



STREFA BIZNESU

REWOLUCJA NA SKLEPOWYCH PÓŁKACH

ENERGETYCZNA DEZINFORMACJA ŻERUJE NA RACHUNKACH

Str. 10-11

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



www.expressbydgoski.pl

Nr 208 (11396) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Express

BYDGOSKI

Wtorek, 8.09.2026

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV



O tym się mówi

Przelewy rodzinne pod lupą skarbowki. Kto się może martwić?

Fiskus zagląda do rodzinnych pożyczek na remont, samochód czy pomoc rodzeństwu? Ten przelew może mieć znaczenie!

Str. 3

Z naszych stron

Od dziś zaczną się nowe utrudnienia na Górzyskowie

Spółka MWiK rozpoczyna kolejny etap w ramach unijnego projektu „Bydgoszcz zielono-niebieska”. Inaczej pojadą i samochody, i MZK

Str. 4

Bezpłatny koncert „Dźwięki marzeń” w Akademii Muzycznej. „Dźwięki marzeń”, czyli doskonała muzyka i... loteria

Str. 5

Szymon Kuśmierczak zwycięzcą 18. Festiwalu „Serca bicie”, poświęconego pamięci i twórczości znakomitego polskiego artysty Andrzeja Zauchy

Str. 5



FOT. FB/ZAUCHAFESTIWAL

Kontrowersje

SMS: Wyciekły dane z gabinetów i przychodni lekarskich. Co teraz?

Maciej Czerniak

Choć o wycieku danych z aplikacji MyDr było głośno już w połowie sierpnia, to do tej pory pacjenci otrzymują wiadomości na telefony komórkowe, że ich numery PESEL mogły wpaść w niepowołane ręce. Co robić w takiej sytuacji? Ważnych jest kilka pierwszych kroków.

- Dostałem dziś SMS-a o treści: „Naruszenie danych w [nazwa przychodni, red.] może obejmować PESEL, dane o zdrowiu. Ryzyka: kredyt

- Zastrzeż PESEL; bezprawne użycie danych, oszustwa, gorsze traktowanie - w razie nadużycia możesz dochodzić swoich praw wobec sprawców na podstawie KC (...)” - informuje nas jeden z mieszkańców Bydgoszczy.

Dopytuje: - Niby wiem, gdzie dane wyciekły, skąd, bo lecę się od lat w tej samej przychodni, ale tak naprawdę, co powinienem zrobić od razu po otrzymaniu tego komunikatu?

O sprawie informowaliśmy już nieraz, od kiedy o wycieku danych z aplikacji MyDr zrobiło się głośno. Przypomnijmy, że w drugiej poło-

Tegoroczni maturzyści mogą stracić rentę rodzinną. Jeśli kontynuują naukę, powinni pamiętać o dostarczeniu odpowiedniego zaświadczenia do ZUS, a w przypadku pracy na umowie zleceniu także do swojego zleceniodawcy

Str. 2

Transkrypcja małżeństw jednopłciowych. Pierwsze wnioski wpłynęły do urzędów w regionie. Można jej dokonać w każdym Urzędzie Stanu Cywilnego w Polsce

Str. 8

wie sierpnia media, ale i rządowe agendy informowały o tym, iż z bazy aplikacji masowo używanej przez lekarzy do wystawiania recept wyciekło ponad 19 mln numerów PESEL i innych informacji o osobach korzystających z opieki zdrowotnej.

Po pierwsze, jeśli nie otrzymaliśmy SMS-a z informacją o wycieku naszych danych, nie oznacza to, że taka sytuacja nie miała miejsca. By sprawdzić, czy znajdujemy się w gronie 19 mln obywateli Polski, których informacje o leczeniu znalazły się poza systemem, wystarczy wejść na stronę bezpieczne-

dane.gov.pl i zalogować się. Można tego dokonać na kilka różnych sposobów: za pośrednictwem aplikacji mObywatel, przez bankowość elektroniczną, E-dowód czy profil zaufany.

A co, jeśli okaże się, że również nasze dane wyciekły? Należy przede wszystkim zastrzec numer PESEL, by uniemożliwić potencjalnym oszustom użycie naszych danych, np. do zaciągnięcia kredytu czy pożyczki. Można to zrobić w urzędzie gminy, przez stronę rządową gov.pl albo przy użyciu aplikacji mObywatel. ©©

Str. 3



Edukacja

Żłobek i Przedszkole Uniwersyteckie UKW oficjalnie otwarte

W poniedziałek, 7 września, w Bydgoszczy oficjalnie została otwarta nowa placówka edukacyjna - Żłobek i Przedszkole Uniwersyteckie. Inwestycja Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego powstała u zbiegu ulic Ogińskiego i Sieńki. W uroczystości uczestniczyły m.in. władze uczelni z prof. dr. hab. Bernardem Mendlikiem - rektorem UKW - na czele, Iwona Waszkiewicz - zastępczyni prezydenta Bydgoszczy, prof. dr hab. Helena Ostrowska - dziekan Wydziału Pedagogiki UKW, Zbigniew Ostrowski - wicemarszałek województwa kujawsko-pomorskiego, a także przedstawiciele wykonawcy obiektu - PW „Lech”

Str. 4

TYDZIEŃ Z EXPRESSEM

Środa: 10 głównych objawów choroby Alzheimera, które rozwijają się jako pierwsze

8.09.2026

Wtorek

Dzisiaj imieniny: Radosława, Adrianny i Wioli
114 dni do końca roku, Dzień Dobrych Wiadomości

Komentarz dnia

**Leszek Waligóra:**

Cudowna bezradność polityków

publicysta

Leby państwo zaczęło działać, wystarczy mieć majątek. Wiemy już jaki: od miliarda dolarów w górę. Jak masz majątek, to minister rządu najjaśniejsze Rzeczypospolitej w twoim imieniu pojedzie nawet na wojnę z big techem.

Rafał Brzoska, miliarder, szef i założyciel InPostu, w przeszłości bezkompromisowy doradca rządu do spraw deregulacji, wkurzył się na Facebooka. I na tym Facebooku opublikował listę nazwisk polskiej ekipy zarządzającej w Polsce tym amerykańskim medium. A wszystko przez to, że Facebook nie umie sobie poradzić z reklamami oszustów, wykorzystujących bez zgody Brzoski wygenerowane komputerowo filmy z udziałem jego i jego małżonki. Zresztą: nie tylko jego, bo łatwo znaleźć na FB reklamy z wykorzystaniem innych znanych twarzy. Ale to my, szarzy użytkownicy social mediów mamy odróżnić oszustwo od prawdy. W naszej obronie rząd się nie wstawił. Za to w imieniu Rafała Brzoski wystosował wezwanie do Mety, właściciela Facebooka, a gdy odpowiedź okazała się niesatysfakcjonująca - zaczął domagać się kar. Wcześniej hulały takie reklamy latami.

Ten sam rząd - podobnie jak rządy poprzednie, tu polityczna przynależność nie ma znaczenia - jest absolutnie, stuprocentowo, dziecinnie bezradny, zagubiony, nieorientowany i rozkosznie bełkoczący w obronie mediów, bezlitośnie drenowanych przez big techy. Podczas gdy na świecie przyjmuje się rozwiązania mające chronić media i twórców okradanych z pieniędzy przez duże firmy internetowe, żerujące na cudzych treściach - w Polsce nic takiego się nie dzieje. Polski rząd nie spieszy się z wyrównywaniem strat, z pomocą w negocjacjach z big techami, a rozwiązania, jakie proponuje, będą wspierać nie media, a budżet. I media należące do państwa oraz samorządów (czyli kontrolowane przez polityków).

Cudowna jest ta bezradność polskich polityków w obronie polskich mediów powiązana z radosnym zostawianiem przez nich milionów na promowanie swojej działalności w mediach należących do amerykańskich lub chińskich oligarchów. Czy ministrowie polskiego rządu są tak krótkowzroczni? A może wyrachowani? W obliczu zagrożeń, o których grzmiały, chronić zamierzają tylko miliarderów, media zależne od woli polityków i te, które zależą od woli innych miliarderów, zza wielkiej wody? ©©

POGODA W BYDGOSZCZY



Wtorek
27°C/11°C



Środa
25°C/16°C



Redaktor naczelna
 Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
 Justyna Wojciechowska-
 Narloch
 Lucyna Tałaska-Klich
 Jakub Stykowski
Wydawca dnia
 Robert Borzyszkowski

www.express.bydgoski.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Zamoyskiego 2,
 85-063 Bydgoszcz, tel. 52 32 63 100
 redakcja@express.bydgoski.pl
Prezes Makroregionu
 Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
 Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
 Katarzyna Jabłońska
Druk
 Polska Press Oddział Poligrafia,
 85-438 Bydgoszcz,
 ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
 ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
 tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
 Elżbieta Zuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
 Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
 Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
 biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



©© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.express.bydgoski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

PIENIĄDZE

Maturzyści mogą stracić rentę rodzinną

Małgorzata Stempińska

Jeśli kontynuują naukę, powinni pamiętać o dostarczeniu odpowiedniego zaświadczenia do ZUS, a w przypadku pracy na umowie zlecenia także do swojego zleceniodawcy.

Uczniowie ostatnich klas szkół ponadpodstawowych otrzymują rentę rodzinną do końca sierpnia. Maturzyści, którzy wybierają się na studia, mogą otrzymać świadczenie także za wrzesień, jeśli zostaną przyjęci na studia i złożą w ZUS wniosek o dalszą wypłatę renty wraz z zaświadczeniem z uczelni potwierdzającym przyjęcie na pierwszy rok studiów.

- Jeśli uczelnia nie może wystawić takiego zaświadczenia we wrześniu, przyszły student może złożyć oświadczenie o zamiarze podjęcia studiów, wskazując planowaną datę ich rozpoczęcia. Zaświadczenie z uczelni powinien dostarczyć do ZUS najpóźniej w miesiącu, w którym rozpoczyna naukę - zaznacza Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

Jak dodaje, trzeba pilnować terminów. Jeśli przyszły student złoży



FOT. FREEPIK.COM

W październiku student musi dostarczyć do ZUS zaświadczenie z uczelni o przyjęciu na studia. Jeśli tego nie zrobi, będzie musiał zwrócić rentę wypłaconą za wrzesień

wniosek do ZUS dopiero w październiku, nie otrzyma renty rodzinnej za wrzesień. Świadczenie przysługuje bowiem od miesiąca, w którym wpłynął wniosek z wymaganymi dokumentami. Renta

za wrzesień nie przysługuje również wtedy, gdy nauka na uczelni rozpocznie się później, np. w listopadzie.

W październiku student musi dostarczyć do ZUS zaświadczenie z uczelni o przyjęciu na studia. Jeśli tego nie zrobi, będzie musiał zwrócić rentę wypłaconą za wrzesień.

Utrata statusu ucznia z końcem sierpnia ma znaczenie także dla młodych osób pracujących na umowie zlecenia. Do 31 sierpnia od takiej umowy nie opłaca się za nich składek na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne. Od 1 września składki są już obowiązkowe. Wyjątek dotyczy maturzystów, którzy od października rozpoczną studia.

Wrzesień jest dla nich miesiącem przejściowym. Nie są już uczniami, a status studenta uzyskują dopiero od października. Jeśli jednak dostarczą zleceniodawcy zaświadczenie z uczelni o przyjęciu na studia, dla celów ubezpieczeń w ZUS będą traktowani jak uczniowie do 30 września.

- Dzięki temu od umowy zlecenia nie będą naliczane składki za wrzesień, a wynagrodzenie „na rękę” będzie wyższe - podsumowuje Krystyna Michałek.

KALENDARIUM BYDGOSKIE 8 WRZEŚNIA

Robert Koch, odkrywca prątków gruźlicy, przyjechał na pogrzeb przyjaciela

1863: przybył do Bydgoszczy brat cara, wielki książę Rosji Konstanty Miłokojewicz z rodziną i dworem. Książę zatrzymał się w mieście na kilka godzin wytchnienia w podróży.

1892: na pogrzeb znanego bydgoskiego lekarza bakteriologa Hermannu Roquette na cmentarzu ewangelickim przy ul. Jagiellońskiej przyjechał jego przyjaciel, Robert Koch, odkrywca prątków gruźlicy i zarazków cholery, przyszły laureat Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny (1905).

1932: przejeżdżając przez Bydgoszcz zatrzymał się na 10 minut pociąg wiozący polskich olimpijczyków wracających z igrzysk w Los Angeles, w tym Janusza Kusocińskiego, Zygmunta Heljasza, Jadwigę Wajs, bydgoskiego wioślarza Jerzego Brauna i innych.

1939: powstał hitlerowski sąd specjalny w Bydgoszczy, który zajmował się sprawami związanymi z wydarzeniami z 3 i 4 września 1939. Sąd ten przeprowadził ponad 1000 postępowań przeciwko 1800 oskarżonym, 358 z nich skazał na śmierć.

Tego samego dnia w mieście zjawił się nowo mianowany kreisle-

iter i komisarz Bydgoszczy Werner Kampe, który objął to stanowisko dzięki protekcji gauleitera Alberta Forstera. 27 października 1939 został nadburmistrzem miasta. Był odpowiedzialny za liczne zbrodnie i egzekucje, a także akcję wyburzania części miasta. Kampe usiłował przejąć mienie zamordowanych Polaków, które przeszło na własność Rzeszy. Został ukarany wyrzuceniem ze stanowiska i skierowaniem na front wschodni. Po wojnie mieszkał w Hanowerze. Polacy o wydanie Kampego nie upomnieli się w terminie, niemiecki zbrodniarz nigdy za swoje winy nie odpowiadał. Zmarł w 1974 roku. ©© **KB**

PRAWO

Lawina SMS-ów o wycieku danych z MyDr

Maciej Czerniak

O wycieku danych z aplikacji MyDr było głośno już w połowie sierpnia, to do tej pory pacjenci otrzymują wiadomości na telefony komórkowe, że ich numery PESEL mogły wpaść w niepowołane ręce. Co robić w takiej sytuacji? Ważnych jest kilka pierwszych kroków.

Po pierwsze, jeśli nie otrzymaliśmy SMS-a z informacją o wycieku naszych danych, nie oznacza to, że taka sytuacja nie miała miejsca. By sprawdzić, czy znajdujemy się w gronie 19 mln obywateli Polski, których informacje o leczeniu znalazły się poza systemem, wystarczy wejść na stronę bezpiecznedane.gov.pl i zalogować się. Można tego dokonać na kilka różnych sposobów: za pośrednictwem aplikacji mObywatel, przez bankowość elektroniczną, E-dowód, czy profil zaufany.

A co, jeśli okaże się, że również nasze dane wyciekły. Należy przede wszystkim zastrzec numer PESEL, by uniemożliwić potencjalnym oszustom użycie naszych danych, np.



Numer PESEL można zastrzec korzystając z aplikacji mObywatel

do zaciągnięcia kredytu, czy pożyczki. Można to zrobić w urzędzie gminy, przez stronę rządową gov.pl albo przy użyciu aplikacji mObywatel. Ostatni z wymienionych sposobów jest prawdopodobnie najwygodniejszy. PESEL można zastrzec dosłownie w kilkanaście sekund, a kiedy będziemy tego numeru potrzebowali, np. do czynności, którą chcemy wykonać w banku, równie szybko możemy cofnąć zastrzeżenie.

Co na to sama firma MyDr? Na jej stronie pojawił się komunikat, w którym czytamy: „Na obecnym etapie nie możemy potwierdzić, że numery PESEL oznaczone w serwisie Bez-

pieczne Dane jako numery objęte incydemem MyDr, w pełni odpowiadają numerom PESEL zidentyfikowanym w ramach naszego postępowania wyjaśniającego jako objęte tym incydemem. Nie możemy również potwierdzić, że wszystkie numery PESEL, w odniesieniu do których MyDr wskazano jako źródło wycieku, pochodzą z systemów MyDr”

I dalej: „Wskazanie konkretnych danych osobowych w serwisie Bezpieczne Dane w kontekście incydemu MyDr nie oznacza, że dane te zostały upublicznione lub ujawnione w internecie — co podkreśla również sam portal Bezpieczne Dane.”

Eksperti zaznaczają jednak, że pacjenci, którzy wiedzą już, że na pewno ich dane wyciekły, mogą również dochodzić swoich racji na drodze cywilnej w sądzie. Jeżeli wykażemy, że wyciek danych z MyDr spowodował wyrządził realne straty, sąd może przyznać odszkodowanie.

Zgodnie z unijnym rozporządzeniem RODO, każda osoba, która poniosła szkodę w wyniku naruszenia bezpieczeństwa danych (w tym szkodę niemajątkową, np. stres lub utratę prywatności), ma prawo do zadośćuczynienia.

Osoby, których dane wyciekły z systemu MyDr, mogą domagać się odszkodowania i to dwiema niezależnymi drogami. Pierwsza to skarga do Urzędu Ochrony Danych Osobowych: bezpłatna, ale kończy się karą dla spółki, która trafia do budżetu państwa, a nie na konto poszkodowanego. Druga droga to pozew cywilny na podstawie art. 82 RODO i to jedyna ścieżka, w której realnie można otrzymać pieniądze do ręki. Obie drogi można prowadzić równolegle, jedna nie wyklucza drugiej — wyjaśnia mec. Karolina Pilawska.

Warto przy tym rozróżnić dwa pojęcia, które w mediach często się myli. Sam przepis, art. 82 RODO, mówi ogólnie o „odszkodowaniu” i obejmuje nim zarówno realną stratę finansową, jak i krzywdę psychiczną taką jak strach, stres, utratę poczucia bezpieczeństwa.

W polskiej praktyce sądowej te dwie kategorie się jednak rozdziela: gdy ktoś rzeczywiście stracił pieniądze, np. przykład padł ofiarą wyłudzenia, mówimy o odszkodowaniu sensu stricto. Gdy chodzi o krzywdę, czyli zdecydowaną większość spraw o wyciek danych, sąd zasądza zadośćuczynienie — wyjaśnia prawniczka.

I to właśnie zadośćuczynienia dotyczą wszystkie kwoty wymieniane przez ekspertkę poniżej.

Z dotychczasowej praktyki polskich sądów wynika, że kwoty zasądanego zadośćuczynienia są bardzo zróżnicowane i zależą od tego, co konkretnie osoba pozywająca jest w stanie wykazać. Za sam fakt wycieku danych i obawę przed ich wykorzystaniem, bez dowodu na realną szkodę, sądy zasądzały zwykle od 1 do 2 tys. PLN — mówi mec. Karolina Pilawska.

©

PIENIĄDZE

Fiskus zagląda do rodzinnych pożyczek na remont, samochód czy pomoc

Agnieszka Domka-Rybka

Skarbówka zabiera się za pożyczki od rodziny, jak m.in. na zakup mieszkania, samochodu, remont czy pomoc rodzeństwa w finansowych tarapatach? Sprawdzamy, kiedy jest obowiązek podatkowy i jakie to są pieniądze.

Zwykły ukłon w stronę bliskich, jak rodzinna pożyczka, może być przyczyną kłopotów ze skarbówką? KAS wyjaśnia nam, w jakich sytuacjach pieniądze od krewnych mogą stać się, ale nie muszą, obowiązkiem podatkowym.

Stawka karna sankcyjna. Ile to jest?

Z ostatnich, licznych, doniesień medialnych wynika, że skarbówka chce sięgnąć bardzo głęboko do kieszeni osobom, które rodzinie wspomagają się finansowo. Chodzi o takie sytuacje, jak m.in. pożyczka w celu zakupu mieszkania, samochodu, na remont czy pomoc rodzeństwa w finansowych tarapatach.

Brak zgłoszenia pożyczki lub pominięcie obowiązków wobec urzędu skarbowego może skończyć się dotkliwą karą. I to nawet wtedy, kiedy nie było w tym żadnej złej woli — ostrzega np. Infor.pl.

Mowa o karnej stawce sankcyjnej w wysokości 20 procent podatku od czynności cywilnoprawnych (PCC).

Pytamy więc u źródła, jaką konkretnie pomocą finansową wśród najbliższych może zainteresować się fiskus?

KAS tłumaczy zasady

Wybór spraw wymagających weryfikacji jest wspomagany analizą ryzyka i opiera się na całokształcie informacji pozostających w dyspozycji organów KAS — informuje Bartosz Stróżyński, rzecznik Izby Administracji Skarbowej w Bydgoszczy. — Mogą one pochodzić z różnych źródeł, w tym z deklaracji podatkowych, naszych własnych ustaleń, informacji przekazanych przez inne organy oraz sygnałnych i zawiadomień od osób trzecich. Wszystko to jest oceniane indywidualnie, m.in. pod kątem wiarygodności, konkretności i znaczenia podatkowego.

Stróżyński tłumaczy, że samo wpłynięcie informacji sygnałnej nie przesądza ani o wystąpieniu nieprawidłowości, ani o podjęciu kontroli. Jeżeli wyniki analizy uzasadniają dalszą weryfikację, materiał jest przekazywany zgodnie z właściwością do odpowiedniej jednostki organizacyjnej KAS.



FOT. BRUNO FIDRICH/POLSKA PRESS

Pożyczki od rodziny korzystają ze zwolnienia od podatku od czynności cywilnoprawnych (PCC), ale czasami trzeba dopełnić formalności

Taka analiza nie opiera się wyłącznie na pojedynczej transakcji lub sposobie przekazania pieniędzy.

Pieniądze mogą być przebrane na:

- konto bankowe,
- za pomocą płatności mobilnej, w tym BLIK,
- przekazem pocztowym
- albo w gotówce.

O skutkach podatkowych decyduje rzeczywisty charakter czynności oraz całokształt jej okoliczności, tj. czy była to pożyczka, darowizna, zwrot wspólnie poniesionych wydatków, czy zapłata za towar lub usługę.

Tytuł przelewu powinien zgodnie z rzeczywistością i możliwie precyzyjnie wskazywać, czego dotyczy płatność. Może on ułatwić późniejsze wyjaśnienie transakcji, ale sam nie przesądza o jej kwalifikacji podatkowej. Warto również zachowywać dokumenty potwierdzające rzeczywistą podstawę przekazania pieniędzy, np. umowę pożyczki, potwierdzenie przekazania pieniędzy lub dokumenty dotyczące rozliczenia wspólnie poniesionych kosztów.

Pożyczki od najbliższych - oto zasady

Pożyczki od najbliższej rodziny mogą korzystać z całkowitego zwolnienia od podatku od czynności cywilnoprawnych — podkreśla rzecznik IAS. — Jeżeli łączna ich wartość od jednej osoby nie przekracza 36 120 zł, nie trzeba składać deklaracji PCC-3 (podatek od czynności cywilnoprawnych). Po przekroczeniu tej kwoty zwolnienie nadal może przysługiwać, pod warunkiem złożenia takiej deklaracji w terminie

14 dni od zawarcia umowy oraz udokumentowania otrzymania pieniędzy. Przekazanie wyższej pożyczki w gotówce nie spełnia warunku dokumentacyjnego wymaganego do skorzystania z tego pełnego zwolnienia.

20 procent, czy to naprawdę tyle jest? Odpowiedź KAS

Niedopełnienie warunków zwolnienia nie oznacza automatycznego zastosowania 20-procentowej „kary”.

Kiedy ma zastosowanie stawka PCC 0,5 procent, a kiedy 20 procent?

Co do zasady, pożyczka podlega wówczas opodatkowaniu według stawki 0,5 proc. Stawka 20 proc. może znaleźć zastosowanie wyłącznie w szczególnych sytuacjach określonych w ustawie m.in. gdy podatek dopiero podczas czynności sprawdzających, kontroli lub postępowania powołuje się na pożyczkę i nie dopełnił wymaganych obowiązków albo nie potrafi udokumentować otrzymania pieniędzy w wymagany sposób — tłumaczy skarbówka.

Oczywiście, każda sprawa jest oceniana indywidualnie — na podstawie jej rzeczywistych okoliczności i zgromadzonych dowodów. ©

Bydgoszcz

EDUKACJA

Złobek i Przedszkole UKW oficjalnie otwarte

Małgorzata Pieczyńska

W poniedziałek, 7 września, w Bydgoszczy oficjalnie została otwarta nowa placówka edukacyjna - Żłobek i Przedszkole Uniwersyteckie. Inwestycja Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego powstała u zbiegu ulic Ogińskiego i Sienki. To nowoczesny obiekt.

Budowa żłobka i przedszkola UKW rozpoczęła się w październiku 2024 roku. Generalnym wykonawcą była firma PW „Lech”, która wygrała przetarg. Koszt inwestycji wyniósł 16,5 mln zł.

Rekrutacja wciąż trwa

- Placówka jest przygotowana na przyjęcie łącznie 132 dzieci - informuje Monika Matowska, kanclerz UKW. - Na początek uruchomione zostały dwie grupy przedszkolne i dwie żłobkowe. Zajęcia rozpoczęły się 1 września. Wciąż są wolne miejsca na rozpoczęty właśnie rok, przyjmowane są również zapisy na kolejny.

Oficjalne otwarcie budynku dydaktycznego z częścią żłobka i przedszkola UKW miało miejsce 7 września. W uroczystości uczestniczyli, m.in., władze uczelni z prof. dr. hab. Bernardem Mendlikiem - rektorem UKW na czele, Iwona Waszkiewicz - zastępczyni prezydenta Bydgoszczy, prof. dr. hab. Helena Ostrowicka - dziekan Wydziału Pedagogiki UKW, Zbigniew Ostrowski - wicemarszałek województwa kujawsko-pomorskiego, a także przedstawiciele wykonawcy obiektu - PW „Lech” i wielu zaproszonych gości.

- Dzisiejszy dzień dla naszej społeczności jest naprawdę wyjątkowy - mówił w swoim wystąpieniu prof. dr

hab. Bernard Mendlik, rektor UKW. - Uniwersytet zaczyna się od dzieciństwa. To hasło nie jest jedynie mottem. Wyraża ono nasze przekonanie, że edukacja jest procesem, który rozpoczyna się od najmłodszych lat. A odpowiedzialnością uniwersytetu jest właśnie wspieranie człowieka na każdym etapie jego rozwoju.

Z kolei prof. dr. hab. Helena Ostrowicka, podkreśliła, że otwarcie żłobka i przedszkola uniwersyteckiego to moment historyczny dla całej społeczności UKW, ale szczególnie dla Wydziału Pedagogiki.

Będzie służył też studentom

Po części oficjalnej można było zwiedzić ten nowoczesny obiekt. W przestronnym budynku znajdują się trzy nowoczesne sale przeznaczone dla przedszkolaków oraz trzy sale dla dzieci uczęszczających do żłobka. Na miejscu działa w pełni wyposażona kuchnia ze stołówką. Obiekt posiada także niezbędne zaplecze organizacyjne i sanitarne.

Są tu też sala sportowo-widowiskowa, a także przestronne pomieszczenia do nauki i zabawy, nowoczesne sale dydaktyczne, specjalistyczna pracownia logopedyczna, sala doświadczenia świata, przestrzeń do integracji sensorycznej, gabinety specjalistyczne oraz strefa cichej pracy dla studentów. Dzięki temu obiekt stanie się również innowacyjną bazą dydaktyczną, warsztatową i badawczą Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego i służyć będzie nie tylko najmłodszym, ale także społeczności akademickiej.

Jak informuje UKW, z akademickiego żłobka i przedszkola korzystać mogą nie tylko dzieci pracowników i studentów UKW, ale również innych mieszkańców Bydgoszczy. ©

INWESTYCJE

Od dziś nowe utrudnienia!

Opr. Jarosław Więclawski

Spółka MWiK rozpoczyna kolejny etap prac na Górzyskowie w ramach unijnego projektu „Bydgoszcz zielono-niebieska”. Do wtorku przywrócony zostanie przejazd ul. Inowrocławską od ul. Skorupki do Biedaszkowo, a roboty zaczną się na kolejnym odcinku (od Lidla do Skorupki). Zmiana wpłynie również na komunikację miejską.

- Latem w ramach zadania wykonano kanalizację deszczową na fragmencie ul. Inowrocławskiej i Żwirki i Wigury w rejonie mini osiedla Podniebne Ogrody. Był to pierwszy etap inwestycji. Na ulicach trwają jeszcze prace odtworzeniowe (odbudowa krawężników, chodników, podbudowy, w ciągu tygodnia ułożona zostanie nawierzchnia bitumiczna) - informują Miejskie Wodociągi i Kanalizacja w Bydgoszczy.

Ulica na tym odcinku będzie otwarta 8 września. Od razu ruszą roboty na kolejnym fragmencie Inowrocławskiej (od Lidla do Skorupki). Inwestycję realizuje firma Meliorex. Zadanie polega na budowie kanału deszczowego oraz wpustów drogowych. Jak przekazuje miejska spółka, rozwiąże to powtarzający się problem zalewnia jezdni ul. Inowrocławskiej i przyległych do niej terenów.

- Wszystkie prace zakończą się wiosną przyszłego roku. Firma Meliorex przy sprzyjających warunkach planuje jeszcze w tym roku przywrócić przejeżdżność tej ważnej ulicy - zapowiada MWiK.



Tak wygląda objazd po zamknięciu ul. Inowrocławskiej

Tak pojedziesz samochodem

Po zamknięciu nowego odcinka Inowrocławskiej, zalecany objazd z I etapu pozostaje bez zmian. Prowadzi ulicami Bielicką, Solskiego, Piękną i Szubińską. Drogowcy zaznaczają, że kierowcy powinni liczyć się tym, że przejazd przez Górzyskowie może potrwać dłużej.

- Sygnalizacje świetlne na skrzyżowaniach Żwirki i Wigury/Szubińska/Broniewskiego, Szubińska/Gnieźnieńska/16 Pułku Ułanów Wielkopolskich, Szubińska/Piękna/Połyńska, Solskiego/Skorupki, Solskiego/Leszczynskiego, Solskiego/Bielicka, uwzględniają zmienne natężenia ruchu. Są dodatkowo monitorowane - zapewnia ZDMiKP.

Zmiany w komunikacji

Od wtorku (8 września) inaczej pojadą linie autobusowe nr 64, 69 i 89. W kierunku Błonia od przystanku Brzozowa/Jesionowa autobusy

będą kursowały ulicami: Brzozową, Bielicką, Solskiego, Skorupki, Żwirki i Wigury. Od przystanku Żwirki i Wigury/Jaskółcza powrócą na standardowe trasy przebiegu. Tak samo wygląda to w przeciwnym kierunku.

Z obsługi pasażerskiej wyłączone zostaną przystanki:

- Brzozowa/Bielicka (przystanek wyłącznie w kierunku pętli Tatrzańskie oraz Przemysłowa);
- Inowrocławska/Zajeźdnia;
- Inowrocławska/Skorupki.

Autobusy zatrzymają się na pozostałych przystankach na trasie objazdu. W stronę Ronda Inowrocławskiego utworzony zostanie tymczasowy przystanek Brzozowa-Bielicka.

Linia nocna 32N również kursować będzie objazdem przez ul. Solskiego i Bielicką (z pominięciem ulic Skorupki i Inowrocławskiej). Rozkłady jazdy zostały opublikowane na stronie ZDMiKP. ©

WYSTAWA

Urodzinowa wystawa plakatów na moście

Małgorzata Pieczyńska

W poniedziałek, 7 września, na Moście Staromiejskim im. Jerzego Sulimy-Kamińskiego w Bydgoszczy odbył się wernisaż wystawy plakatów poświęconych 75-leciu Politechniki Bydgoskiej. To jeden z ostatnich akcentów obchodów jubileuszu.

W wernisażu wzięły udział, m.in., władze uczelni, w tym prof. dr hab. inż. Marek Adamski, rektor PBS,

wykładowcy Wydziału Sztuk Projektowych PBS i studenci z Koła Naukowo-Plakatowego pstrYK z Julią Klinger, przewodniczącą tego koła na czele. W sumie na wystawie zaprezentowanych zostało 20 prac, które stworzyli studenci ze wspomnianego koła i wykładowcy Wydziału Sztuk Projektowych PBS. Pomysł na tę wystawę zrodził się w tym roku podczas wizyty na fordońskiej uczelni cenionego artysty grafika Andrzeja Pagowskiego, który stworzył wyjątkowy plakat z okazji jubileuszu 75-lecia PBS. ©



Wystawę na moście będzie można oglądać do 20 września



Uroczystość otwarcia budynku dydaktycznego z częścią żłobka

NAGRODY

Bydgoskie Autografy 2026. Kapituła we wrześniu wybierze, kto dołączy do Szewińskiej i Golloba

Małgorzata Pieczyńska

Ratusz zakończył przyjmowanie zgłoszeń do tegorocznej edycji Bydgoskich Autografów. Wyrocznie przyznawane jest osobom, które są świetnymi ambasadorami Bydgoszczy, przyczyniają się do promocji miasta i kształtowania jego pozytywnego wizerunku.

Jak informowaliśmy, początkowo Miasto planowało przyjmować zgłoszenia do 14 sierpnia, ale ostatecznie zapadła decyzja o przedłużeniu tego terminu. W rezultacie mieszkańcy mogli zgłaszać swoje propozycje do końca wakacji, czyli do 31 sierpnia.

Przypomnijmy, że to wyjątkowe wyróżnienie trafia do osób żyjących, zasłużonych dla budowania dobrego imienia Bydgoszczy. Docenieni w ten sposób zostają ludzie, którzy dzięki swojej działalności, przyczyniają się do promocji Bydgoszczy i kształtowania jej pozytywnego wizerunku.

Jeden wnioskodawca mógł zgłosić maksymalnie trzy kandydatury. Jednak, aby zgłoszenie było ważne, konieczne należało dołączyć rekomendację:

organizacji pożytku publicznego, fundacji, klubu sportowego, organizacji studenckiej, izby zawodowej, koła naukowego, instytucji kultury, placówki oświatowej, uczelni lub członka Kapituły.

Zgłoszenia można było dokonać za pomocą formularza online lub poprzez wypełnienie formularza i dostarczenie go bądź przesłanie pocztą pod adresem Urzędu Miasta Bydgoszczy.

- Wpłynęło kilkanaście wniosków, część jest jeszcze sprawdzana pod względem formalnym - mówi Marta Stachowiak, rzeczniczka prezydenta Bydgoszczy. - Posiedzenie Kapituły Bydgoskich Autografów planowane jest na 29 września br.

Przypomnijmy, że od 2007 roku swój podpis w Alei Autografów na ul. Długiej pozostawiło kilkadziesiąt m.in., Irena Szewińska, Magdalena Fularczyk-Kozłowska, Adam Sowa, Maciej Figas, Krzysztof Herdzin, Leonard Pietraszak czy Tomasz Gollob. W 2025 roku tym zaszczytnym tytułem uhonorowano dr. n. med. Pawła Rajewskiego. O tym, kto dostąpi tego zaszczytu decyduje Kapituła Bydgoskich Autografów. ©

KULTURA

Szymon Kuśmierczak zwycięzcą 18. Festiwalu „Serca bicie”

Opr. Adam Szczęśniak

Bydgoska Opera Nova wypełniona była po brzegi podczas finału 18. już Festiwalu „Serca bicie” poświęconemu pamięci i twórczości znakomitego polskiego artysty Andrzeja Zauchy.

Andrzej Zaucha (1949-1991) był genialnym muzycznym samoukiem, piosenkarzem R&B i jazzowo-popowym, perkusistą i saksofonistą. Wyłansował wiele hitów, m.in. „Byłaś serca biciem”, „Czarny Alibab”, „Baw się lalkami”, „C'est la vie”, „Bądź moim natchnieniem”.

10 października 1991 r. został śmiertelnie postrzelony na parking po wyjściu z Teatru STU w Krakowie przez zazdrosnego francuskiego reżysera Yvesa Goulaisa. Zaucha (po śmierci żony) był bowiem w związku z żoną Francuzką Zuzanną Leśniak (również zginęła w wyniku zamachu).

Festiwal poświęcony pamięci i twórczości Andrzeja Zauchy został wymyślony przez Krzysztofa Wolsztyńskiego i w Bydgoszczy trwa



FOT. FACEBOOK/ZAUCHAFESTIWAL

Wicemarszałek Zbigniew Ostrowski gratuluje zwycięzcy Szymonowi Kuśmierczakowi. W koncercie wystąpili też, m.in., Kasia Moś, Sławek Uniatowski i Marek Piekarczyk



FOT. FACEBOOK/ZAUCHAFESTIWAL

nieprzerwanie od 2009 roku. Jego zwycięzcami byli m.in. Tadeusz Seibert czy Daria Zawiałow.

W tym roku po półfinale zorganizowanym w Hotelu City do finałowej „ósemki” weszli: Olga Sołowij, Martyna Ratajczak, Magdalena Krzemień, Anna Laskowska, Ula Zubek i Kamil Kilian, Szymon Kuśmierczak, Olga Baran i Gabriela Morawska.

- Finał był naprawdę znakomity, wykonawcy dali z siebie wszystko, a publiczność zachwyciła poszczególne interpretacje. Wybór jury był

niełatwy, chociaż wygrana Szymona nie może być zaskoczeniem. Męski „rodzynek” finału do świetnego wykonania także dołożył niezbędny luz sceniczny - mówi Adela Konop, bydgoska wokalistka zasiadająca w jury tegorocznego konkursu (m.in. laureatka 2. nagrody festiwalu z 2021 r.).

Złotą Nagrodę dla łodzianina Szymona Kuśmierczaka (za wykonanie utworu „Szczęście nosi twoje imię”) wręczyli Iwona Waszkiewicz, zastępca prezydenta Bydgoszczy, Zbigniew Ostrowski, wicemarszałek województwa

i Krzysztof Wolsztyński, prezes Fundacji Serca Bicie.

Dodajmy, że Srebrna Nagroda przypadła Gabrieli Morawskiej, a Brązowa Nagroda - Annie Laskowskiej.

W drugiej części koncertu finałowego na scenie pojawili się znakomici artyści: Kasia Moś, Sławek Uniatowski, Marek Piekarczyk, Kasia Derę, Nick Sinckler, Dodo Jaszczyńska i Gosia Janek.

Towarzyszył im band pod dyktando Pawła Tomaszewskiego, który zadbał o wyjątkowe aranżacje i muzyczną oprawę wieczoru. ©

KONCERT

Bezpłatny koncert „Dźwięki marzeń” w Akademii Muzycznej w Bydgoszczy

Opr. Paweł Kaniak

Fundacja Jana Romanowskiego zaprasza 9 września, w środę, na koncert „Dźwięki marzeń”, który odbędzie się w Sali Kameralnej nowego kampusu Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. Wystąpi Orkiestra Kameralna Filharmonii Pomorskiej Capella Bydgostiensis.

- Idea „Dźwięków marzeń” jest prosta: pomóc młodym muzykom spełnić jedno z ich największych marzeń - wystąpić jako solista z profesjonalną orkiestrą - zapowiada Agnieszka Romanowska

z Fundacji Jana Romanowskiego.

- Capella Bydgostiensis to zawodowa orkiestra Filharmonii Pomorskiej, która na co dzień występuje z wybitnymi artystami. Dla młodych skrzypków możliwość wyjścia na scenę i zagrania z takim zespołem jest absolutnie wyjątkowym doświadczeniem. W czasie edukacji muzycznej taką szansę mają jedynie jednostki - laureaci prestiżowych konkursów. Tymczasem występ z prawdziwą orkiestrą to pragnienie wielu - mówi Agnieszka Romanowska.

Tegoroczne „Dźwięki marzeń” dadzą taką możliwość dziesięciorgu wykonawcom, którzy po raz pierwszy staną



FOT. MAT FILHARMONII POMORSKIEJ / ARCHIWUM

Orkiestra Kameralna FP Capella Bydgostiensis

w roli solistów obok zawodowych muzyków.

Koncert „Dźwięki marzeń” odbędzie się w środę, 9 września w Sali Kameralnej nowego kampusu Akademii Muzycznej w Bydgoszczy.

Wstęp wolny, ale liczba miejsc ograniczona. Początek o godzinie 17.00 - wprowadzenie muzykologiczne dr hab. Anny Szarapka. Koncert rozpocznie się o 17.30. Oto jego program:

● Stanisław Romanowski - skrzypce: Oskar Rieding, Koncert skrzypcowy h-moll op. 35 I. Allegro moderato, II. Andante, III. Allegro moderato.

● Franciszek Romanowski - skrzypce: Antonio Vivaldi, Koncert skrzypcowy a-moll op. 3 nr 6 RV 356 I. Allegro, II. Largo, III. Presto.

● Bernadeta Bilbin - skrzypce; Katarzyna Swędrowska - skrzypce: Antonio Vivaldi, Koncert na dwoje skrzypiec G-dur op. 3 nr 2 RV 578 I. Adagio e spiccato, II. Allegro, III. Larghetto, IV. Allegro.

● Alicja Kostrubiec - skrzypce, Alicja Archman - skrzypce: Antonio Vivaldi, Koncert na dwoje skrzypiec A-dur op. 3 nr 5 RV 519 I. Allegro, II. Largo, III. Allegro.

● Joanna Mroziak - skrzypce; Pola Matyla - skrzypce: Antonio Vivaldi, Koncert na dwoje skrzypiec a-moll op. 3 nr 8 RV

522 I. Allegro, II. Larghetto e spiritoso, III. Allegro

● Po przerwie - Piotr Lasota - skrzypce; Kamil Kociołek - altówka: Wolfgang Amadeus Mozart, Sinfonia Concertante KV 364.

Oprócz koncertu zaplanowano też inne atrakcje:

● wystawa Salonu Muzycznego Henglescy

● bezpłatna loteria - około godz. 19.15 odbędzie się losowanie nagród, między innymi voucherów o wartości od 100 do 300 zł do bydgoskich restauracji Corso oraz Tutti Santi, kawiarni Landschaft oraz pizzerii Barzza a także nagrody rzeczowe ufundowane przez Polskie Wydawnictwo Muzyczne, GeekSocks, Filharmonię Pomorską i Fundację Jana Romanowskiego

● każdy słuchacz koncertu otrzyma także mały upominek od organizatora - Fundacji Jana Romanowskiego.

BEZPIECZEŃSTWO

Przejazd kolejowy na ul. Inwalidów ma nowy system zabezpieczeń. Nie zastępuje rozsądku!

Maciej Czerniak

Zakończyły się prace przy automatyzacji przejazdu przy ulicach Inwalidów i Konduktorskiej w Bydgoszczy. PKP przypomina jednak, że to nie zwalnia kierowców z zachowania czujności. Z danych kolei wynika, że do 99 proc. wypadków na przejazdach dochodzi właśnie z winy kierujących autami.

W czasie kilku minut konferencji prasowej zorganizowanej w terenie, obok przejazdu kolejowego przy skrzyżowaniu Inwalidów, Konduktorskiej i przelotu w kierunku Fordońskiej w Bydgoszczy, przez torowisko przejechało kilkanaście samochodów i dwa pociągi.

To jedno z najbardziej ruchliwych miejsc na mapie Bydgoszczy, w którym krzyżują się arterie samochodowe i kolejowe. PKP PLK informuje, że przejazd właśnie został zmodernizowany. Opuszczanie i unoszenie rogatki odbywa się w pełni automatycznie.

- Teraz jest to przejazd kategorii B, kiedyś był kategorii A. Zmiana polega na tym, że urządzenia uruchamiane przez pociąg automatycznie zamykają przejazd w sposób bezpieczny - mówi Mirosław Lewandowski, naczelnik Sekcji Eksploatacji w Bydgoszczy Polskie Linie Kolejowe podczas briefingu prasowego, który odbył się w czwartek. Jak zaznaczył, automatyzacja nie tylko zwiększa bezpieczeństwo, ale skraca czas oczekiwania przed rogatekami dla użytkowników drogi.

- Po zjeździe pociągu z miejsca przejazdowego otwierają się rogateki automatycznie i wyłącza się sygnalizacja - dodaje Lewandowski.



To jedno z najbardziej ruchliwych miejsc na mapie Bydgoszczy, w którym krzyżują się arterie samochodowe i kolejowe

Akcja informacyjna o bezpieczeństwie

Fakt, że przejazd został zmodernizowany, nie zwalnia jednak kierowców z zachowania szczególnej ostrożności. PKP zorganizowało specjalną akcję, która ma uczulić na zagrożenia, z jakimi wiąże się brak czujności w podobnych miejscach.

- Przez całe wakacje organizowaliśmy akcję Bezpieczny Piątek. W kilkudziesięciu lokalizacjach

Najczęściej dochodzi do ignorowania znaku stop, czerwonych świateł na przejeździe kolejowym, omijania pół rogatki lub też wjeżdżania na przejazd kolejowy, kiedy rogateki nie zostały opuszczone.

w całym kraju były rozdawane ulotki, materiały edukacyjne dla kierowców, rowerzystów, dla pieszych, przypominające o tym, jakie są podstawowe zasady bezpieczeństwa na przejazdach kolejowo-drogowych - mówi Przemysław Zieliński, rzecznik prasowy PKP PLK. - Wsparciem w naszych działaniach były patrol Straży Ochrony Kolei.

Zaznaczył, że bezpieczeństwo na przejazdach to jeden z priorytetów Polskich Linii Kolejowych: - W tym celu modernizujemy przejazdy, ale także budujemy skrzyżowania bezkolizyjne. Szkolimy naszych pracowników odpowiedzialnych za kwestie bezpieczeństwa na przejazdach.

Od 2005 roku trwa też akcja społeczna Bezpieczny Przejazd. W jej ramach odbywają się akcje prewencyjne oraz spotkania edukacyjne

w szkołach i przedszkolach, czy też warsztaty dla instruktorów i egzaminatorów nauki jazdy.

Żółta Naklejka PLK z numerami ratującymi życie

- Już teraz na każdym przejeździe kolejowo-drogowym znajdują się minimum dwie takie naklejki umieszczone na odwrocie czy za świętego Andrzeja lub na napędzie rogatki - mówi Mirosław Lewandowski. - Na niej możemy znaleźć numer skrzyżowania, numer alarmowy i numer, pod który należy zgłosić awarię. Każdy użytkownik, który zablokuje się na przejeździe kolejowo-drogowym, musi niezwłocznie powiadomić służby dzwoniąc na numer alarmowy 112 w celu wstrzymania ruchu. A tym samym ratowania życia.

W przypadku innych awarii, takich, które „mogą poczekać” należy dać znać odpowiedni służbom kolejowym pod numerami podanymi na naklejce.

Do tej pory odnotowano ponad 58 tysięcy reakcji z wykorzystaniem wspomnianych numerów. Ponad 4 tysiące trzysta razy wprowadzono ograniczenia prędkości i polecenie ostrożnej jazdy maszynistom, a w ponad 1,8 tys. przypadkach, aby uniknąć wypadku, wstrzymano ruch pociągów.

Z kolejowych statystyk wynika, że za 99 proc. niebezpiecznych zdarzeń na przejazdach odpowiedzialni są kierowcy. - To najczęściej efekt brawury, nieuwagi, pośpiechu, jazdy na pamięć - podkreśla Zieliński.

Czasami lepiej nawet wyłamać szlaban

Jakie są najważniejsze i najczęściej popełniane błędy kierowców, które mogą kosztować życie? O tym mówił inspektor Mateusz Przybył ze Straży Ochrony Kolei. Wyliczał, że najczęściej dochodzi do ignorowania znaku stop, czerwonych świateł na przejeździe kolejowym, omijania pół rogatki lub też wjeżdżania na przejazd kolejowy, kiedy rogateki nie zostały opuszczone.

- Należy pamiętać, że zbliżając się do przejazdu kolejowo-drogowego to pociąg ma zawsze pierwszeństwo i zachowajmy szczególną ostrożność. Pamiętajmy, że przejeżdżający pociąg ma pierwszeństwo, a w sytuacji kryzysowej wystarczy nawet niewielka siła nacisku samochodem na bezpiecznik drąga rogatki, aby ten został wyłamany i kierowca mógł bezpiecznie opuścić przejazd kolejowy - mówi insp. Mateusz Przybył. ©

INWESTYCJE

Odświeżony zielony zakątek nad Balatonem zyskał nowy wygląd

Maciej Czerniak

Ulubione miejsce spacerowiczów na Bartodziejach zyskało nowy wygląd. Zakończyły się już prace rewitalizacyjne terenu nad południowym brzegiem popularnej glinianki.

Balaton to jezioro, wokół którego koncentrują się rekreacyjne aktywności mieszkańców Bartodziej. Przez całe wakacje część terenu położona nad brzegiem glinianki była ogrodzona i trwały tam prace

ziemne. Inwestycja wreszcie się zakończyła.

W tej części parku pojawiły się jedno- i dwuosobowe leżaki oraz szerokie ławki bez oparcia.

Całość zostanie uzupełniona nowymi nasadzeniami - zaplanowano drzewa o czerwono-bordowych liściach, krzewy, trawy ozdobne oraz różowe krzewy. Teren wzbogaci także nowy trawnik z rolki - informowało miasto jeszcze przed rozpoczęciem prac.

W ramach inwestycji powstała też dodatkowa ścieżka biegnąca

wzdłuż zbiornika. „Od strony Klubu Sportowego Zjednoczeni wytyczono nową alejkę prowadzącą do Balatonu, która ułatwi wodowanie żagli.”

Warto przypomnieć, że wcześniej zrealizowano tam m.in. projekt „Bartodzieje na sportowo”, w ramach którego powstały skatepark, wielofunkcyjne boiska sportowe, boisko do siatkówki plażowej z ogrodzeniem i piłkochwyty oraz urządzenia do aktywności fizycznej. Zbudowano również miasteczko rowerowe, ścieżkę zdrowia, a wiele

alejek zyskało nowe nawierzchnie i oświetlenie.

Swego czasu powstał również pomysł, by nad jeziorkiem przywrócić możliwość pływania i kąpieli. W końcu wcześniej, przez dekady działało tu kąpielisko. Pomysł upadł jednak już w 2021 roku, a przeciwni byli sami mieszkańcy. W konsultacjach społecznych ich zdania były podzielone. Niektórym pomysł się podobał, inni zwracali uwagę, że już obecnie w okolicy trudno o miejsca parkingowe, a ruch znacznie by się zwiększył. ©



Nowa przestrzeń wypoczynkowa

JUBILEUSZ

Bydgoszcz świętuje 130 lat tramwajów elektrycznych

Oprc. Jarosław Węclawski

W tym roku mija 130 lat od momentu, gdy Bydgoszczanie mogli po raz pierwszy przejechać przez miasto tramwajem elektrycznym. Częścią obchodów tego wydarzenia jest wystawa poświęcona komunikacji tramwajowej w Bydgoszczy, którą do 22 września można oglądać na Placu Teatralnym.

– Na 20 planszach prezentujemy archiwalne fotografie oraz najważniejsze etapy rozwoju tramwajów w naszym mieście. To okazja, by zobaczyć, jak przez lata zmieniała się bydgoska komunikacja i poznać – nie zawsze powszechnie znane – historie tramwajów w grodzie nad Brdą. Spacerujecie po Śródmieściu? Zatrzymajcie się na Placu Teatralnym i wybierzcie się z nami w małą podróż w czasie! – zapraszają Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Bydgoszczy.

Jak przypomina bydgoski ratusz, mieszkańcy miasta po raz pierwszy mogli przejechać się tramwajem elektrycznym dokładnie 3 lipca 1896 roku o godzinie 7 rano. Oficjalne



FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Koszt przerobienia trakcji konnej wyceniono na 381 tys. marek

otwarcie, odbyło się dzień wcześniej, a tramwajem spod dworca Bydgoszcz Główny, przez plac Teatralny na Stary Rynek, jechali m.in. burmistrz Tiedemann i nadburmistrz Braesicke.

– Warto dodać, że tramwaje, które wyjechały na ulicę 3 lipca jechały przez Stary Rynek na ul. Poznańską. Konsorcjum Allgemeine Elektrizitäts-Gesellschaft do obsługi trakcji elektrycznej zakupiło szesnaście wagonów silnikowych. Były to

pojazdy pięcioosobowe z otwartymi pomostami i dachami świetlikowymi – przekazuje Urząd Miasta Bydgoszczy.

Kilka dni później, 11 lipca, uruchomiono drugą linię obsługiwaną przez tramwaj. Rozpocząła się na ul. Gdańskiej, przed przejazdem kolejowym, za którymi znajdowały się koszary wojskowe. Dalej tramwaje pokonywały ul. Gdańską, pl. Teatralny, Stary Rynek, ul. Długą, na Zbożowy Rynek.

Wcześniej w Bydgoszczy nie brakowało zwolenników trakcji gazowej. Szaleń na rzecz trakcji elektrycznej przechyliło wybudowanie elektrycznej. Koszt przerobienia trakcji konnej wyceniono na 381 tys. marek.

Dawniej i dziś

W latach 50. XX wieku powstały w Bydgoszczy nowe torowiska do Łęgrowa, na Glinki, Kapuściska oraz Osiedle Leśne. Wybudowano także zajezdnię przy ul. Toruńskiej i sprowadzono wiele dodatkowych wozów. Do największych zmian w ostatnich latach należą nowa linia do dworca (2012), uruchomienie torowiska do Fordonu (2016) i nowa trasa przez Kujawską (2020).

– Bydgoszcz cały czas inwestuje w infrastrukturę tramwajową. Właśnie rozpoczęła się kolejna, bardzo ważna inwestycja torowa – od Ronda Kujawskiego w kierunku osiedla Błonie. Jej koszt to ponad 100 mln złotych. Mamy tutaj dofinansowanie ze środków unijnych. Trwa również remont torowiska przy ul. Toruńskiej. Planujemy też kolejny rozwój sieci tramwajowych. Projektowane są m.in. odcinki Al.

Kardynała Wyszyńskiego – mówi zastępca prezydenta Bydgoszczy Mirosław Kozłowicz.

Dyskusje o transporcie publicznym

W dniach 3-4 września w Bydgoszczy odbyła się IV Konferencja Techniczna IGKM – Infrastruktura transportu miejskiego. Jednym z elementów tej edycji były obchody 130-lecia tramwajów elektrycznych w Bydgoszczy. Podczas uroczystości w Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego wojewoda kujawsko-pomorski Michał Szybel wręczył wyróżnienia zasłużonym pracownikom MZK, a statuetkę z okazji jubileuszu odebrał prezes zarządu spółki, Piotr Bojar. W uroczystości wzięli udział również przedstawiciele władz Bydgoszczy, w tym Mirosław Kozłowicz.

W trakcie dwudniowej konferencji specjaliści związani z komunikacją miejską w całej Polsce mogli posłuchać wystąpień dotyczących m.in. zakupów autobusów elektrycznych i budowy instalacji OZE na zajezdni autobusowej oraz przebudowie zajezdni tramwajowej w Bydgoszczy.

Z WOKANDY

Po 7 latach od wypadku instruktor spadochroniarstwa znów przed sądem

Maciej Czerniak

Sąd Rejonowy w Kołobrzegu ponownie zajął się sprawą śmierci dwóch spadochroniarzek, które w 2019 roku utonęły w Bałtyku. W procesie oskarżony jest doświadczony instruktor. Grozi mu 8 lat więzienia.

Choć od tragedii minęło już siedem lat, w sprawie wypadku, w którym śmierć poniosły dwie spadochroniarki, nie zapadł jeszcze wyrok. Właśnie rozpoczął się kolejny proces – po zmianie sędziego – w Sądzie Rejonowym w Kołobrzegu.

Marek T., pilot i instruktor spadochroniarstwa z Bydgoszczy, mający 45-letnie doświadczenie, jest oskarżony o nieumyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa i nieumyślne spowodowanie wypadku w ruchu powietrznym.

Doświadczony specjalista i tragedia na Bałtyku

Pierwotny proces rozpoczął się w maju 2024 r. Jak informuje PAP: „Przewodniczyła mu sędzia Ewa Woźniak. Ostatnią rozprawę prowadziła w sierpniu 2025 r., ta wyznaczona na 8 grudnia już się nie odbyła. Ostatecznie w związku



FOT. MARIAM WOŹNICKI/ZDJĘCIE ARCHIWALNE

Wypadek, w którym życie straciły dwie spadochroniarki, miał miejsce na Bałtyku w okolicach miejscowości Bagicz

z chorobą sędzi, konieczna była zmiana składu sędziowskiego, a co za tym idzie przeprowadzenie postępowania przed sądem od nowa”.

Powtórne postępowanie rozpoczęło się po roku „pod przewodnictwem sędziego Sławomira Solnicy. 30 lipca br. wyjaśnienia ponownie składał oskarżony Marek T., pilot, instruktor z ponad 45-letnim stażem z woj. kujawsko-pomorskiego. Nie zmienił ich. Ponownie nie przy-

znał się do zarzucanych czynów”, informuje PAP.

Przypomnijmy, tragiczny wypadek miał miejsce 5 sierpnia 2019 roku w rejonie miejscowości Bagicz niedaleko Kołobrzegu. W Bałtyku utonęły wtedy dwie spadochroniarki. Jedną z kobiet pochodziła ze Złotowa, ale mieszkała w Bydgoszczy, druga mieszkała w Wyrzysku.

Skoki na spadochronach organizowała firma z Torunia. Wcześniej

organizator promował wydarzenie, które miało odbyć się w dniach 1-15 sierpnia: „Po raz kolejny planujemy skoki w Bagiczu koło Kołobrzegu – czytaliśmy na stronie firmy. „

„To niepowtarzalna okazja, aby skoczyć ze spadochronem nad Bałtykiem. Oprócz pięknych widoków, morza i plaży przy sprzyjających warunkach można zobaczyć Bornholm. Skoki nad morzem zawsze dają dodatkowy niepowtarzalny smak. Już dziś możecie wykupić voucher. Ze względu na krótki tylko piętnastodniowy termin, w którym możemy skakać w Bagiczu, liczba miejsc jest ograniczona” – ogłaszał organizator.

– Uczestnicy zdarzenia od 31 lipca przebywali na zgrupowaniu. W poniedziałek (5 sierpnia, przyp. red) wystartowali z lotniska w Bagiczu wynajętą cenną. Wyskoczyli jednocześnie, w locie mieli wykonać akrobację i wylądować na plaży – Mikołaj Woźniak, dziennikarz Głosu Wielkopolskiego cytował w swoim tekście słowa Ryszarda Gąsiorowskiego, rzecznika Prokuratury Okręgowej w Koszalinie.

Kamizelki ratunkowe mogły uratować życie?

Dodał, że z zeznań świadków i dwóch ocalałych spadochroniarzy

wynika, iż akrobację udało się wykonać, ale lądowanie było nieudane. Mężczyźni wylądowali na tyle blisko brzegu, że udało im się wyjść z wody o własnych siłach. Kobiety znalazły się w wodzie 300 metrów od brzegu. Obie były doświadczone, miały za sobą ponad 100 skoków.

Jak informuje PAP, oskarżony Marek T. podczas procesu wskazywał, że „skoczkiwie ze świadectwem kwalifikacji sami odpowiadają za swoje wyposażenie, sami decydują, czy korzystają z kamizelek ratunkowych podczas skoku”.

Ponadto podkreślił, iż tamtego dnia odbyła się odprawa instruktorów oraz „sprawdzano pogodę oraz monitorowano kierunek wiatru, co zakwestionowała prokuratura. Zaprzeczał, jakoby cały dzień zaplanowanych skoków pełnił jednocześnie funkcje organizatora, pilota, wyrzucającego. Według oskarżonego, do tragicznego wypadku mogły się przyczynić własne decyzje skoczków, którzy już byli w powietrzu. Przyznał, że ta tragedia mocno go dotknęła, jednocześnie zaznaczył, że on robił wszystko, by skoki były bezpieczne”.

Kolejna rozprawa ma odbyć się 21 października. ©

SPOŁECZEŃSTWO

Transkrypcja małżeństw jedнопłciowych. Pierwsze wnioski wpłynęły do urzędów w regionie

Joanna Maciejewska

W sierpniu 2026 roku w życie weszły przepisy umożliwiające transkrypcję zagranicznych aktów małżeństw jedнопłciowych. Transkrypcji można dokonać w każdym Urzędzie Stanu Cywilnego w Polsce.

Sprawdziliśmy, jak wygląda sytuacja w kilku miastach w Kujawsko-Pomorskiem. Pierwsze wnioski już spłynęły do tutejszych urzędów.

Nowe przepisy obowiązują

Nowe przepisy umożliwiające transkrypcję zagranicznych aktów małżeństw jedнопłciowych w polskich Urzędach Stanu Cywilnego weszły w życie 23 sierpnia. Regulacje zostały opracowane po orzeczeniu Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej i wyrokach Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Po wielu latach walki każda para, która zawarła małżeństwo za granicą, może otrzymać polski akt małżeństwa bez konieczności godzenia się na to, że jedna z osób będzie figurować w dokumencie z oznaczeniem płci niezgodnym z jej płcią. To ważny krok w stronę państwa, które traktuje wszystkich z godnością, równością i szacunkiem - zaznacza wicepremier i minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski.

Zaledwie po tygodniu od wejścia w życie nowych zasad (29 sierpnia 2026) Gawkowski we wpisie na platformie X poinformował, że transkrypcji aktów małżeństwa zawartego poza granicami Polski, dokonały 84 pary jedнопłciowe - 33 małżeństwa kobiet i 51 małżeństw mężczyzn.

Państwo zdało egzamin. Respektuje prawo, zapewnia równe traktowanie. Nie zabrania kochać swojej ro-



Od 23 sierpnia obowiązują nowe wzory odpisów skróconych i pełnych aktów małżeństwa, które umożliwiają USC prawidłową transkrypcję zagranicznych aktów małżeństw jedнопłciowych

dziny, bez względu na to kto kogo za rodzinę uznaje.

Urzednicy są przygotowani

Jak wygląda sytuacja w Kujawsko-Pomorskiem? Mamy dane z Torunia, Bydgoszczy, Włocławka, Inowrocławia, Grudziądza, Aleksandrowa Kujawskiego i Golubia-Dobrzyń. Tylko do dwóch urzędów z tej listy wpłynęły wnioski o transkrypcję małżeństwo jedнопłciowych - łącznie 6 wniosków. W inowrocławskim i aleksandrowskim USC jeszcze nikt się z taką sprawą nie pojawił. Żaden wniosek o transkrypcję zagranicznego aktu małżeństwa osób tej samej płci nie wpłynął też do USC w Grudziądzu.

- Jesteśmy w pełni przygotowani pod względem technicznym i proceduralnym do obsługi takich spraw - zapewnia Maciej Glamowski, prezydent Grudziądza. - Zgodnie z nowymi

przepisami system teleinformatyczny oraz wzory formularzy zostały dostosowane do rejestracji związków małżeńskich bez względu na płeć małżonków. Wprowadzono formularze dla par kobieta-mężczyzna, kobieta-kobieta oraz mężczyzna-mężczyzna.

W Golubiu-Dobrzyń robi się rocznie kilka-kilkanaście transkrypcji zagranicznych aktów małżeństw, ale nie było jeszcze wniosku dotyczącego pary jedнопłciowej.

- Jesteśmy przygotowani do procedury. System działa. Każdy wniosek będzie indywidualnie rozpatrywany - informuje kierownik USC Katarzyna Kukielska.

W USC w Toruniu również nie dokonano do tej pory transkrypcji aktu małżeństwa zawartego poza granicami Polski przez osoby tej samej płci.

W ogólnopolskich mediach pojawiają się informacje, że część urzęd-

ników, jeszcze przed wejściem w życie nowych przepisów, zapowiadała odmowę wykonywania takich zadań. Toruńscy urzędnicy, jak przekazało nam biuro prasowe prezydenta miasta, nie zapowiedzieli odmowy wykonania zadania.

- Należy podkreślić formalny i prawny kontekst tych postępowań. Jest to zadanie zlecone z zakresu administracji rządowej. Prowadzenie rejestracji stanu cywilnego nie jest autonomicznym zadaniem gminy. Jako organ wykonujący zadania zlecone, kierownik USC/prezydent miasta podlega bezpośredniemu nadzorowi wojewody oraz merytorycznemu nadzorowi ministra właściwego do spraw wewnętrznych (MSWiA). Nie posiada on autonomii prawodawczej ani ustrojowej swobody decyzyjnej w kształtowaniu zasad rejestracji. Prezydent Torunia w maju br. zwrócił się do MSWiA o wytyczne, a po uchyleniu rozporządzenia Ministra Cyfryzacji przez Trybunał Konstytucyjny i braku odpowiedzi z resortu, wystąpił o wiążącą interpretację także do Wojewody Kujawsko-Pomorskiego - przekazał nam Marcin Centkowski, rzecznik prasowy prezydenta Miasta Torunia.

Jeden wniosek we Włocławku, pięć w Bydgoszczy

Wnioski o transkrypcję aktów małżeństw jedнопłciowych wpłynęły do USC we Włocławku i Bydgoszczy. W USC we Włocławku zarejestrowano jedną transkrypcję małżeństwa pary jedнопłciowej. To małżeństwo zawarte w Szwecji przez 2 mężczyzn.

- Kierownik USC we Włocławku wystąpił do wojewody z prośbą o zajęcie stanowiska w przypadku realizacji wniosku o transkrypcję aktu małżeństwa pary jedнопłciowej. Z uzyskanej odpowiedzi wynika, że z takim zapytaniem wojewoda zwrócił się

do Dyrektora Departamentu Spraw Obywatelskich MSWiA. Do dzisiaj nie otrzymał odpowiedzi - dodaje Jakub Szejnwald, główny specjalista ds. kontaktu z mediami w Biurze Prezydenta Urzędu Miasta Włocławek.

Do tej pory najwięcej, bo 5 wniosków, wpłynęło do USC w Bydgoszczy. Małżeństwa, których dotyczą wnioski, zawarte zostały na terenie: Niemiec, Austrii, Danii i na Malcie.

- Sama procedura złożenia wniosku nie powoduje szczególnych problemów, o ile wnioskodawca dopełni podstawowych wymogów formalnych. Aby wniosek mógł być skutecznie rozpatrzony, trzeba złożyć prawidłowo wypełniony formularz dołączając oryginał zagranicznego aktu małżeństwa i tłumaczenie przysięgłe tego dokumentu na język polski oraz uiścić opłatę skarbową w wysokości 50 zł. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, wnioski rozpatrywane są w terminie ustawowym, czyli w ciągu miesiąca od dnia ich złożenia - informuje Marta Stachowiak, rzeczniczka prasowa prezydenta Bydgoszczy.

Nie było jeszcze zgłoszeń do ubezpieczenia zdrowotnego

Dodajmy, że małżeństwa jedнопłciowe mogą m. in. zgłaszać wspólmażonka do ubezpieczenia zdrowotnego z ZUS-ie. W Kujawsko-Pomorskiem takie wnioski jeszcze nie wpłynęły.

- W województwie kujawsko-pomorskim, zarówno do Oddziału ZUS w Bydgoszczy, jak i do Oddziału ZUS w Toruniu, nie wpłynęły wnioski dotyczące transkrypcji zagranicznego dokumentu aktu małżeństwa stwierdzającego zawarcie małżeństwa przez parę jedнопłciową - poinformowała nas Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie kujawsko-pomorskim. ©©

INWESTYCJE

Marszałek województwa wizytował plac rozbudowy Filharmonii Pomorskiej

Opr. RedEx

Marszałek Piotr Całbecki wizytował wczoraj plac rozbudowy Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy.

Firma Unibep jest wybranym w wyniku postępowania przetargowego wykonawcą rozbudowy i modernizacji gmachu Filharmonii Pomorskiej. Podpisy pod umową dotyczącą realizacji inwestycji złożyli 27 lipca w Bydgoszczy w obecności mar-

szałka Piotra Całbeckiego dyrektor FP Maciej Puto i prezes Unibepu Andrzej Sterczyński. Nowy kompleks najstarszej marszałkowskiej instytucji muzycznej ma być gotowy w 36 miesięcy. W przyszłej nowej części kompleksu znajdzie się m.in. mała sala koncertowa z widownią na 350 miejsc, estradą dla trzydziestoosobowej orkiestry i trzydziestoosobowego chóru, profesjonalnym nagłośnieniem i oświetleniem, z zapleczem dla artystów. Zaplanowany został też system podziemnych parkingów. Nową

jakością będzie połączony z kawiarnią artystyczną salon wydawniczy będący też miejscem ekspozycji dzieł sztuki. Wśród założeń jest też otwarcie ogólnodostępnej restauracji.

Źródłem finansowania inwestycji są budżet województwa i zarządzany centralnie program Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko (FENIKS) 2021-2027. W przeprowadzeniu inwestycji Filharmonię Pomorską wspiera marszałkowska spółka celowa Kujawsko-Pomorskie Inwestycje Regionalne (KPIR).



Przedstawiciele urzędu marszałkowskiego i mediów oglądali wczoraj stan zaawansowania prac przy rozbudowie FP

FOKUS

• **Prezydium zarządu PKOl** zbierze się dziś w Warszawie pierwszy raz od momentu zatrzymania prezesa Radosława Piesiewicza

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

Nowy sędzia Trybunału Konstytucyjnego czeka na zaprzysiężenie przez prezydenta

Wybrany na sędziego Trybunału Konstytucyjnego Maciej Berek powiedział, że wierzy, iż w sprawie jego ślubowania wszystko będzie się działo zgodnie z prawem

oprac. Karolina Wrońska

W poniedziałek Berek spotkał się w Sejmie z marszałkiem Sejmu Włodzimierzem Czarzastym. Marszałek – jak powiedział Berek dziennikarzom – uznał, iż „miłym gestem” będzie wyjaśnienie jego pomyłki w piątkowym głosowaniu nad wyborem sędziego TK.

Czarzasty jako jedyny z klubu Lewicy zagłosował przeciw obu kandydatom na nowego sędziego. Reszta klubu głosowała za zgłoszoną przez klub KO kandydaturą Berka, a przeciw kandydaturze Artura Kotowskiego, którą zgłosili posłowie PiS.

Wybór sędziego TK był konieczny w związku z upływającą 18 września kadencją sędziego Justyna Piskorskiego.

Po spotkaniu z marszałkiem Sejmu Berek, zapytany przez dziennikarzy o kwestię jego ślubowania, powiedział, że prezydent Karol Nawrocki nie kontaktował się z nim w tej sprawie. – Głosowanie było w piątek. Jest poniedziałek przed południem, więc myślę, że jeszcze chwila – zaznaczy ł. Dodał, że to do Kancelarii Prezydenta trzeba kierować pytania dotyczące zaproszenia go do złożenia ślubowania.

Zapytany o ewentualne scenariusze, jeśli nie zostanie zaproszony do Pałacu Prezydenckiego, Berek powiedział, że „głęboko wierzy w to,



Posłowie wybrali Macieja Berka do Trybunału Konstytucyjnego w piątek. Kandydata poparło 226 parlamentarzystów

że będziemy postępować zgodnie z prawem i zgodnie z tym, co jest wyznaczone przez przepisy”. Dodał, że nie da się namówić na to, żeby „mówić, co się będzie działo, gdyby się zadziało tak, że prezydent czegoś nie będzie wykonywał”.

– Czekam na 15, 16 września i zobaczymy, co się wtedy zadzieje i zobaczymy, co prezydent będzie w tej sprawie robił – powiedział. Dodał, że w jego wypadku powinno zdarzyć się to, co powinno się zadziać również w przypadku czworga wy-

branych w marcu sędziów TK. Podkreślił w tym kontekście, że sędziów Trybunału „wybiera Sejm”.

Berek jest ósmą osobą wybraną przez Sejm obecnej kadencji na sędziego TK. Spośród siedmiu wybranych wcześniej prezydent Nawrocki nie odebrał ślubowania od czworga. W przypadku tej czwórki, według przedstawicieli KPRP, w Sejmie doszło do błędów. W związku z tym czworo sędziów złożyło podczas uroczystości w Sejmie ślubowanie z formułą, że robią to „wobec prezy-

denta”. KPRP nie uznaje tego za ślubowanie, a prezes TK Bogdan Święczkowski nie dopuścił tych czworga sędziów do orzekania.

Przed piątkowym głosowaniem nad wyborem sędziego TK szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki powiedział, że są „daleko idące wątpliwości” co do rzeczywistego wykonywania przez Berka zawodu radcy prawnego przez 10 lat i że „z powodów formalnych” jego kandydatura na sędziego TK nie powinna być rozpatrywana.

W poniedziałek w programie „Poranne rozmowy Zero” szef gabinetu prezydenta Nawrockiego Paweł Szefernaker unikał odpowiedzi, czy i ewentualnie kiedy miałoby dojść do ślubowania Macieja Berka. – W tej chwili trwają analizy. Wiemy, że są duże wątpliwości. Jak prezydent podejmie jakiegokolwiek decyzję, będziemy o tym informować – oświadczył.

Szefernaker przekonywał, że o wątpliwościach wokół wyboru Berka mógłby mówić „cały program”. – Mam sytuację, w której przecież to on nie publikował wyroków Trybunału. To on w dużej mierze jest odpowiedzialny za sytuację, jaka dzisiaj jest wokół TK i w pewien sposób tutaj na pewno są wokół tego wątpliwości – powiedział, zaznaczając, że dużo ważniejsze są również pojawiające się „wątpliwości formalne”. PAP

KRÓTKO

Warszawa

Zmiana w resorcie klimatu. Jest nowy wiceminister

Sławomir Ćwik został powołany na stanowisko wiceministra klimatu i środowiska – poinformował w poniedziałek resort. Obowiązki sekretarza stanu obejmie od 14 września br. W piątek rezygnację z pełnienia funkcji wiceministra klimatu i środowiska oraz Głównego Konserwatora Przyrody złożył Mikołaj Dorożała.

Warszawa

Trzy tygodnie na zebranie brakujących podpisów

Stołeczna Operacja Referendalna ma jeszcze 21 dni na zebranie wymaganej liczby podpisów pod wnioskiem o organizację referendum w Warszawie. Inicjator akcji Maciej Wilk poinformował, że do tej pory pod wnioskiem o referendum w sprawie odwołania władz miasta zebrano 82 tys. podpisów. Dodał, że do niedzieli do skrzynek pocztowych mieszkańców 11 dzielnic trafi 400 tys. kart referendalnych. Aby zwołać referendum, potrzebne są głosy 10 proc. wyborców w Warszawie, czyli około 132 tys. osób.

Katowice

Zondacrypto. Roman Ż. usłyszał zarzuty

Roman Ż., zatrzymany w sobotę w związku z aferą Zondacrypto, usłyszał dwa zarzuty. – Jeden dotyczy oszustwa. Z tego, co wiem, będzie kierowany wniosek o areszt. Mój klient nie przyznał się, złożył obszernie wyjaśnienia. Jego wiedza sprowadza się tylko do zarządzania spółką BitBay – do czasu, gdy ta nazwa funkcjonowała w obrocie – powiedział w poniedziałek obrońca Ż. mec. Błażej Gazda. Roman Ż. to były wspólnik zaginionego Sylwestra Suszka. PAP



FOT. ADAM JANKOWSKI

Klimat przestaje być abstrakcją, kiedy zaczynamy mówić o ludziach, (...) bezpieczeństwie naszych portfeli i o tym, co widzimy za oknem

WŁODZIMIERZ CZARZASTY
marszałek Sejmu

PRACA

Niepokojący sygnał. Bezrobocie znów poszło w górę

Maciej Badowski

Szacowana stopa bezrobocia rejestrowanego wzrosła w sierpniu do 5,9 proc. z 5,8 proc. miesiąc wcześniej – podało Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

W urzędach pracy zarejestrowanych było 911 tysięcy bezrobotnych. To o 4,6 tys. więcej niż miesiąc

wcześniej i o 54,7 tys. więcej niż rok temu. Najwyższą stopę bezrobocia odnotowano w powiatach sztybołowieckim (22,8 proc.), brzozowskim (19 proc.) oraz przysuskim (18,1 proc.). Najniższe bezrobocie wystąpiło natomiast w powiecie poznańskim (1,4 proc.), Poznaniu (1,6 proc.) i Warszawie (1,6 proc.). W ujęciu wojewódzkim bezrobocie wahało się od 3,8 proc. w Wielkopolsce do 9,3 proc. w województwie warmińsko-mazurskim.

Według wstępnych danych w sierpniu zarejestrowało się około 86,5 tys. bezrobotnych. To o 13,2 proc. mniej niż w lipcu i o 10,6 proc. mniej niż rok wcześniej.

WADOWICE

Policjanci na ławie oskarżonych ws. śmierci 14-latki

oprac. Karolina Wrońska

W poniedziałek przed Sądem Rejonowym w Wadowicach rozpoczął się proces trzech policjantów w sprawie śmierci z wyziębienia 14-letniej Natalii.

Pierwsza rozprawa trwała niespełna godzinę. Za zamkniętymi drzwiami sąd wysłuchał oskarżonych: dwóch policjantów z Andrychowa – dyżur-

nego i komendanta tamtejszego komisariatu oraz jednego, który był dyżurnym komisariatu w Kętach.

14-letnia Natalia 28 listopada 2023 roku wyszła rano do szkoły. Panował wówczas siarczysty mróz. W drodze źle się poczuła. Telefoniowała do ojca, mówiąc, że nie wie, gdzie się znajduje. Potem już nie odbierała. Rodzic wczesnym przedpołudniem powiadomił policję. Miał czekać około godziny na podjęcie działań. Dziecko zostało znalezione przez znajomego ojca około godziny 13, pół kilometra od komisariatu. 14-latką była w stanie hipotermii. Lekarze nie zdołali ocalić jej życia: zmarła dzień później.

STREFA BIZNESU

DOLAR
AMERYKAŃSKI (1 USD)
3,70

EURO
(1 EUR)
4,31

FRANK
SZWAJCARSKI (1 CHF)
4,58

FUNT
SZTERLING (1 GBP)
5,02

JEN
(100 JPY)
2,40

DANE WG NBP Z DNIA 07.09.2026, G. 12:00

HANDEL

Rewolucja na sklepowych półkach już we wrześniu. Niektóre produkty znikną

Produkty oznaczone jako „ekologiczne”, „zielone”, „przyjazne środowisku” czy „neutralne klimatycznie” już wkrótce nie będą mogły trafiać na rynek bez solidnego uzasadnienia.

Agnieszka Kamińska

Od 27 września 2026 r. w całej Unii Europejskiej zaczną obowiązywać nowe regulacje wymierzone w praktykę przedstawiania produktów lub firm jako bardziej przyjaznych środowisku, niż są w rzeczywistości. Firmy będą mogły mówić, że są eko, ale będą musiały udowodnić swoje ekologiczne deklaracje, a za wprowadzanie konsumentów w błąd mogą im grozić dotkliwe sankcje.

Koniec z ekościem w sklepach; przedsiębiorca, który mówi, że jest ekologiczny, będzie musiał to udowodnić

Zmiany wynikają z unijnej dyrektywy (Empowering Consumers for the Green Transition, 2024/825). Jej głównym celem ma być wzmocnienie pozycji konsumentów w procesie transformacji ekologicznej. Państwa członkowskie miały obowiązek wdrożyć jej przepisy do krajowych porządków prawnych do marca 2026 r., a stosowanie nowych zasad ma rozpocząć się 27 września 2026 r. W Polsce Rada Ministrów przyjęła projekt nowelizacji ustaw dopiero 7 lipca 2026 r. i skierowała go do Sejmu (pod koniec lipca komisje sejmowe odesłały projekt do ponownego rozpatrzenia przez rząd). A to znaczy, że jest niewiele czasu na przyjęcie nowych regulacji.

Przepisy mają zostać wprowadzone poprzez zmiany w ustawie o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym oraz ustawie o prawach konsumenta. Za projekt odpowiada Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Największą zmianą będzie zakaz stosowania ogólnych oznaczeń „eko” lub „ekologiczny” np. na produktach bez wiarygodnego potwierdzenia. Dotyczy to również określeń takich jak „zielony”, „przyjazny dla środowiska” czy „przyjazny dla planety”. Z rynku mają też zniknąć własne, nieweryfikowane znaki ekologiczne. Niektóre firmy umieszczały na opakowaniach symbole przypominające certyfikaty - np. zielone listki czy drzewa, które nie były za-



Producenci nie będą mogli dowolnie i bez uzasadnienia stosować przymiotnika „ekologiczny” na produktach

twierdzone przez niezależne instytucje i nie opierały się na niezależnych badaniach. Nowe przepisy mają ukrócić takie praktyki.

- Chodzi o to, aby konsument, który widzi na opakowaniu lub w reklamie ekologiczne odznaczenia albo twierdzenia, mógł dokonywać wyborów z pełnym zaufaniem, że rzeczywiście oświadczenie przedsiębiorcy jest prawdziwe, weryfikowalne i ma pokrycie w faktach - mówi Daniel Mańkowski, wiceprezes UOKiK, podczas sejmowego posiedzenia komisji Gospodarki i Rozwoju oraz Ochrony Środowiska.

Zakazane będzie również przypisywanie cech ekologicznych całemu produktowi, jeśli dotyczą one tylko jego części. Przykładowo firma nie będzie mogła sugerować, że dany produkt jest ekologiczny wyłącznie dlatego, że jego opakowanie powstało z materiałów pochodzących z recyklingu. Podobnie przedsiębiorstwo nie będzie mogło przedstawiać całej swojej działalności jako przyjaznej środowisku tylko dlatego, że pojedynczy zakład spełnia wysokie standardy ekologiczne. Na celowniku znajdą się także deklaracje neutralności klimatycznej oparte wyłącznie na kompensowaniu emisji np. poprzez sadzenie drzew czy zakup kredytów węglowych. Komisja Europejska uznała, że takie ko-

munikaty mogą wprowadzać konsumentów w błąd, jeśli nie wynikają z rzeczywistej redukcji emisji.

Przedsiębiorcy są oburzeni brakiem okresu przejściowego; pytają o status produktów, które już są w obrocie

Dla wielu firm trudny może być brak okresu przejściowego. Oznacza bowiem konieczność dostosowania do nowych zasad również produktów już znajdujących się w magazynach i sklepach. Branża spożywcza ostrzega, że niektóre firmy mogą liczyć się z dodatkowymi kosztami, związanymi z wymianą lub oznaczaniem opakowań. Pojawiły się nawet obawy ze strony Federacji Konsumentów, że zmiany będą oznaczały wycofanie niektórych produktów z rynku. O wprowadzenie odpowiednio długiego wacatio legis postulują przedsiębiorcy, w tym m.in. Konfederację Lewiatan.

„Wiele produktów posiada długi okres składowania, w praktyce oznacza to, że w momencie wejścia w życie przepisów dyrektywy, w magazynach będą znajdować się tysiące jednostek towarowych wyprodukowanych i zapakowanych zgodnie z aktualnie obowiązującym prawem. Brak okresu przejściowego

zmusi przedsiębiorców do wycofania tych produktów” - czytamy w komentarzu Konfederacji Lewiatan.

Problem w tym, że KE wydała dyrektywę już dwa lata temu i państwa miały czas na dostosowanie do niej swoich przepisów. Można się więc spodziewać, że w tym przypadku nie zostanie już wprowadzony żaden dodatkowy okres przejściowy. UOKiK uspokaja - wyjaśnia, że prowadząc kontrole będzie działał proporcjonalnie. Jeszcze w tym roku wyda dokładne zalecenia, dotyczące przede wszystkim produktów już istniejących na rynku.

- Ustawa w żadnym etapie nie nakazuje wycofywania jakichś produktów z rynku, przepakowywania, a tym bardziej ich niszczenia - mówi wiceprezes UOKiK.

Firmy naruszające zasady mogą zostać ukarane, sankcje sięgną nawet 10 proc. rocznego obrotu przedsiębiorstwa

Urząd zapowiada, że początkowo po wdrożeniu przepisów, firmy łamiące zasady będą otrzymywać wezwania do usunięcia nieprawidłowości. Jeśli jednak firma nie zmieni postępowania po kilku wezwaniach, regulator sięgnie po sankcje. Mogą

one być bardzo dotkliwe i maksymalnie sięgnąć nawet 10 proc. rocznego obrotu przedsiębiorcy. Takie kary mogą zostać nałożone na firmę, jeśli jej działalność zostanie uznana za „naruszającą zbiorowe interesy konsumentów”.

Koniec z „ekologicznymi” jajami, parówkami i pomidorami, które z ekologią nie mają nic wspólnego

Dla klientów zmiany będą pozytywne. Dziś na rynku mamy zatrzęsienie nazw i hasel odnoszących się do ekologii. A za produkty z ekologią w nazwie często trzeba zapłacić więcej. Komisja Europejska wskazuje, że znaczna część deklaracji środowiskowych, funkcjonujących na rynku, jest niejasna, nieudokumentowana lub nawet nie ma pokrycia w rzeczywistości.

- Te przepisy są ważne i potrzebne. Klienci są nagminnie wprowadzani w błąd i zmuszani do płacenia więcej, tylko za sam dopisek „eko” na opakowaniu. Trzeba to ukrócić. Ekologią dziś szafują wszyscy, nawet ci, którzy nie mają z nią nic wspólnego. Niedawno sam zauważyłem w sklepie jaja od kur z chowu klatkowego z napisem „ekologiczne”, choć chów klatkowy jest zaprzeczeniem wszystkiego, co ekologiczne. Nagle mamy całe półki ekologicznych parówek, kotletów i pomidorów, w których ma nie być ani grama substancji chemicznych, w co niestety trudno uwierzyć. Inna sprawa to mocno opóźniona legislacja i wątpliwości przedsiębiorców, które są uzasadnione. Przepisy dyrektywy i tak muszą wejść w życie w całej UE - mówi Łukasz Wielogórski, radca prawny, który zajmuje się prawem konsumenckim.

Firmy będą mogły stosować ekologiczne oznaczenia, jeśli będzie to potwierdzone przez organy publiczne lub certyfikaty (odpowiedniej akredytacji udziela Polskie Centrum Akredytacji). Możliwe będzie też korzystanie z unijnych oznakowań EU Ecolabel, krajowego ISO 14024 lub etykiet mówiących o efektywności energetycznej (wynikają one również z unijnych regulacji).

ENERGETYKA

Energetyczna dezinformacja zeruje na rachunkach za prąd. Ekspert wskazuje mechanizm

Najbardziej skuteczna dezinformacja energetyczna nie musi wymyślać problemu, który nie istnieje. Ceny energii rzeczywiście są dla ludzi i przedsiębiorstw problemem – wskazuje w komentarzu dla Strefy Biznesu Maciej Bukowski z Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego.

Maciej Badowski

Z badania poświęconego narracjom energetycznym wynika, że manipulacyjne przekazy najczęściej wykorzystują realne obawy związane z kosztami energii i bezpieczeństwem dostaw.

Zielony Ład, ETS i OZE jako „winni” wysokich cen energii

Jak wynika z raportu „Nowa fala rosyjskiej dezinformacji wobec Polski 2026: wzorce, narzędzia, odpowiedzi. Dezinformacja w obszarze energetyki” przygotowanego przez ekspertów Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, jednym z najczęściej powielanych przekazów jest przedstawianie transformacji energetycznej jako głównej lub wręcz jedynej przyczyny rosnących kosztów energii.

Maciej Bukowski, dyrektor Programu Energetyka i Odporność w Fundacji i. K. Pułaskiego, zwraca uwagę, że w analizowanych materiałach funkcjonowało bardzo uproszczone równanie: Zielony Ład, system ETS i odnawialne źródła energii mają odpowiadać za drogi prąd.

– W naszym badaniu najmocniej wybijała się narracja, którą można sprowadzić do bardzo prostego równania: Zielony Ład plus ETS plus OZE równa się drogi prąd. Transformację energetyczną przedstawiano nie jako jeden z wielu czynników wpływających na ceny i funkcjonowanie systemu energetycznego, lecz jako ich zasadniczą, a czasem wręcz jedyną przyczynę – wskazuje ekspert.

– OZE, ETS i regulacje klimatyczne trafiały przy tym do jednego worka, niezależnie od tego, jaki był ich rzeczywisty wpływ na konkretny problem. To ważne, bo najbardziej skuteczna dezinformacja energetyczna nie musi wymyślać problemu, który nie istnieje – dodaje.

Jak podkreśla, skuteczność takiego przekazu wynika z faktu, że odwołuje się on do realnych problemów odczuwanych przez odbiorców.

– Ceny energii rzeczywiście są dla ludzi i przedsiębiorstw problemem, transformacja rzeczywiście kosztuje, a rozwój nowych źródeł wymaga inwestycji w sieć i system. Manipulacja zaczyna się wtedy, gdy z całego zestawu przyczyn wybiera się jedną i buduje z niej kompletne wyjaśnienie rzeczywistości. W naszym materiale inne czynniki ekonomiczne, infrastrukturalne i geopolityczne były często po prostu usuwane z obrazu – pod-

kreśla Bukowski i jednocześnie zaznacza, że nie każda krytyka polityki klimatycznej czy kosztów transformacji jest dezinformacją.

Dezinformacja odwołuje się do poczucia niesprawiedliwości

Zdaniem Macieja Bukowskiego istotnym elementem takich przekazów jest nie tylko sama energetyka, ale również emocje. Jak wskazuje, odbiorca często przedstawiany jest jako osoba zmuszona do ponoszenia kosztów decyzji podejmowanych przez bliżej nieokreślone elity polityczne.

– Obywatel jest przedstawiany jako ktoś, komu Bruksela albo bliżej nieokreślone „elity” narzucają kosztowną transformację, z której korzyści mają czerpać politycy, ideologia klimatyczna lub zagraniczne interesy, podczas gdy rachunek płaci zwykły konsument. To właśnie ten element sprawia, że przekaz jest politycznie nośny: dyskusja o energetyce zostaje przekształcona w dyskusję o niesprawiedliwości, suwerenności i braku wpływu na własny standard życia – ocenia.

– Warto przy tym zaznaczyć, że nie każda krytyka Zielonego Ładu, ETS czy OZE jest oczywiście dezinformacją. W raporcie świadomie rozróżniamy uzasadnioną krytykę kosztów transformacji od przekazów fałszywych lub manipulacyjnych. Problemem jest nie samo stwierdzenie, że transformacja kosztuje, lecz tworzenie fałszywego związku przyczynowego, w którym całą złożoność rynku energii redukuje się do jednego politycznie wygodnego winnego – dodaje.

Badanie pokazuje również, że tego typu przekazy rozchodzą się przede wszystkim oddolnie. Jak podaje Bukowski, około 70 proc. analizowanych materiałów stanowiły komentarze użytkowników, a głównym mechanizmem było dalsze komentowanie i powielanie już istniejących treści.

Według danych przedstawionych przez eksperta badane materiały energetyczne wygenerowały w ciągu trzech miesięcy ponad 44 mln wyświetleń i ponad 100 tys. interakcji. Największą rolę w ich dystrybucji odgrywał Facebook.

Narracja o Rosji pomija niewygodne pytanie

Jednym z najważniejszych wniosków z badania jest sposób przedstawiania procesu uniezależniania Europy od rosyjskich surowców po rozpoczę-



FOT. 123RF

– Nasze dane pokazują, że właśnie ta zdolność do wykorzystywania kolejnych autentycznych wydarzeń jest jedną z największych sił współczesnej dezinformacji energetycznej – wskazuje Maciej Bukowski z FKP

ciu pełnoskalowej wojny w Ukrainie. Zdaniem Macieja Bukowskiego w wielu przekazach bardzo wyraźnie eksponowane są koszty dywersyfikacji, podczas gdy znika kontekst wcześniejszego uzależnienia od jednego dostawcy.

– Tutaj mechanizm jest bardzo czytelny: koszt dywersyfikacji pokazuje się bardzo wyraźnie, natomiast koszt wcześniejszego uzależnienia od Rosji znika z kadru – podkreśla.

– W polskojęzycznej przestrzeni informacyjnej regularnie pojawiała się narracja, że odejście od rosyjskich surowców było ekonomicznym błędem – tłumaczy.

Jak wskazuje ekspert, w wielu materiałach rosyjski gaz przedstawiany jest jako źródło tanie i stabilne, natomiast sankcje oraz budowanie alternatywnych kierunków dostaw opisywane są niemal wyłącznie przez pryzmat kosztów ponoszonych przez europejskich odbiorców.

– W takim przekazie nie ma wieloletniego ryzyka nadmiernej zależności od jednego dostawcy, instrumentalizacji dostaw energii przez Rosję ani konsekwencji rosyjskiej agresji. Zostaje prosty kontrast: kiedy kupowaliśmy od Rosji, energia była tania i stabilna; kiedy zaczęliśmy się uniezależniać, pojawiły się wysokie ceny i niepewność – zaznacza Bukowski.

– W rosyjskojęzycznej infosferze ten przekaz jest jeszcze bardziej konsekwentny. Kryzys energetyczny Eu-

ropy przedstawiano jako samookaleczenie Zachodu po 2022 roku: efekt sankcji, zerwania relacji gospodarczych z Rosją i rezygnacji z rosyjskich surowców. Informacje o poziomie magazynów gazu, cenach czy ryzyku niedoborów służyły jako kolejne dowody na tezę, że Europa odrzuciła rzekomo tanie i przewidywalne źródła energii na rzecz rozwiązań droższych i mniej stabilnych – wskazuje.

– Co równie istotne, opowieść o „niestabilnej Europie” była zestawiana z opowieścią o „stabilnej Rosji”. Problemy europejskiego rynku energii pojawiały się równolegle z materiałami o rosyjskich inwestycjach, energetyce jądrowej, nowych partnerstwach i odporności rosyjskiego sektora na sankcje. Odbiorca otrzymywał więc nie tylko diagnozę, że Europa popełniła błąd, ale również gotowy kontrast: Zachód słabnie, podczas gdy Rosja dostosowała się i pozostaje potęgą energetyczną – podkreśla.

Jak wyjaśnia, sednem jest monokausalność. – Wysokie ceny energii, które są rezultatem wielu nakładających się czynników gospodarczych, geopolitycznych i infrastrukturalnych, zostają sprowadzone do jednej decyzji politycznej: odejścia od Rosji. To niezwykle wygodny mechanizm perswazyjny, bo złożony problem zamienia w prostą historię z jednym sprawcą i jednym pozornie oczywistym rozwiązaniem – wyjaśnia.

Wojna w Ukrainie stała się ważnym elementem energetycznych narracji

Maciej Bukowski zwraca uwagę, że po 2022 roku kwestia energetyki została silnie powiązana z wojną i wsparciem udzielanym Ukrainie.

– Jedną z najbardziej charakterystycznych narracji, którą zidentyfikowaliśmy, było twierdzenie, że wsparcie Ukrainy odbywa się kosztem bezpieczeństwa energetycznego i poziomu życia obywateli państw Unii Europejskiej. W tej ramie Europejczyk nie jest beneficjentem polityki bezpieczeństwa, lecz jej finansową ofiarą – wskazuje.

Ekspert przywołuje przykład z lutego 2026 roku, kiedy spór pomiędzy Słowacją i Ukrainą dotyczący dostaw energii oraz ropy wywołał gwałtowny wzrost liczby wzmianek energetycznych w polskim internecie. Jak podaje Bukowski, techniczny konflikt dotyczący przepływów energetycznych został szybko wpisany w znacznie szerszą opowieść o tym, że interes Ukrainy ma być stawiany ponad interesami obywateli państw Unii Europejskiej.

– Druga narracja, która po 2022 roku nabrała szczególnej siły, mówi, że Europa sama wywołała swój kryzys energetyczny, odcinając się od Rosji. Jest ona ważna właśnie dlatego, że jednocześnie uderza w kilka celów: sankcje, politykę dywersyfikacji, Unię Europejską i pośrednio zasadność ponoszenia gospodarczych kosztów odpowiedzi na rosyjską agresję. W polskim internecie łączy się ona często z krytyką Zielonego Ładu; w rosyjskim przekazie jej centrum stanowi bezpośrednio zerwanie relacji z Rosją po 2022 roku – wskazuje.

– Trzecim bardzo istotnym przekazem jest szersza opowieść o Europie, która utraciła energetyczną kontrolę nad własnym losem. Każdy nowy szok – informacje o magazynach gazu, konflikt dotyczący dostaw, atak na infrastrukturę czy kryzys na Bliskim Wschodzie – może zostać użyty jako dowód, że europejska polityka energetyczna jest niewydolna – wskazuje.

Jako przykład podaje wydarzenia z końca marca 2026 roku dotyczące konfliktu wokół Iranu i cieśniny Ormuz. – Wydarzenie zewnętrzne zostało wykorzystane do budowania obrazu Europy jako obszaru pozbawionego autonomii energetycznej i zależnego od kryzysów, nad którymi nie ma kontroli – wyjaśnia.

PROGRAMOWO



G. 19:00

Lombard. Życie pod zastaw

TV Puls

Aneta organizuje komunię syna, której koszt znacząco przekracza możliwości finansowe rodziny. Kieruje nią chęć dorównania bogatej kuzynce Karolinie. Mąż Anety, Krzysztof zastawia zegarek w lombardzie, by opłacić przyjęcie. Z kolei Karolinę, która wyznacza standardy, bawi rywalizacja z Anetą. Mężowie obu kobiet próbują je powstrzymać, a kiedy to się nie udaje, ster przejmują przestraszone ciągłymi kłótniami dzieci. Kazimierz oświadcza rodzinie, że musi ją chronić. Gosia, która wyszła z domu, aby załatwić jakąś sprawę, mimo późnej godziny nadal nie wraca. Marry i Lolek są zaniepokojeni. Andżelika szuka Igorka. Nie spodziewanie spotyka się z kimś, kto może wiedzieć, gdzie jest chłopiec.

G. 19:00

Policjantki i policjanci

TV 4

Podczas patrolu, podkomisarz Lena Szulc i posterunkowy Bartosz Sołtys otrzymują zgłoszenie zgłoszenie w sprawie nieprzytomnego mężczyzny, który leży na poboczu drogi. Po przybyciu na miejsce szybko ustalają, że został on potrącony przez samochód. Na domiar złego, Lena wyczuwa od niego dziwny zapach, ale nie jest to woń alkoholu. Poszkodowany zostaje przewieziony do szpitala i tu okazuje się, że został otruty. Zszokowani rodzice ofiary przybywają do szpitala. Żona otrutego mężczyzny z kolei wydaje się niezbyt przejmować całą sytuację. Tymczasem Bartek proponuje Lenie pomoc w związku z zaginięciem Szulca. W tym odcinku poznamy też wielki sekret Roberta Kostyry.



G. 20:30

Felicità

TVP 1

Pierwsze spotkanie Zośki i Giulii jest chłodne. Oliwia wyjaśnia, że po przeczytaniu listu ojca odnalazła Giulie. Kobieta zgadza się porozmawiać wieczorem. Dla Zośki sytuacja okazuje się trudniejsza, niż sądziła. Prosi córkę, aby pozwoliła jej spotkać się z Giulią sam na sam. Oliwia zgadza się pod warunkiem, że matka nie odbierze jej szansy na poznanie brata. W pensjonacie poznają gospodarzy: Francescę i jej braci, Marco i Enzo. Podczas spotkania matki, Oliwia ratuje kilkuletniego chłopca z pomocą Davide. Giulia zapewnia Zośkę, że kiedy spotkała Kamila, nie wiedziała o nich, a gdy poznała prawdę, było już za późno. Rozmowę przerywa pojawienie się Oliwii, Davide i Nico, który polubił córkę Zosi. Na pożegnanie wykonują ten sam gest, którym Kamil żegnał się kiedyś z Oliwią: I'm watching you. Dla wszystkich staje się jasne, że rodzeństwo właśnie się odnalazło.



G. 20:50

M JAK MIŁOŚĆ

TVP 2



Sowiński, po upojnej nocy spędzonej z Kasią, nie osiada na laurach. Przeciwnie – bierze na celownik kolejną lekarzkę z kliniki. Tym razem w oko wpadła mu nowa rezydentka Klaudia. Przekonany o swoim nieodpartym uroku, próbuje umówić się z nią po pracy. Ku jego zaskoczeniu, młoda dziewczyna odrzuca jego awanse. Tymczasem Olek po długich namysłach w końcu decyduje się opowiedzieć o swoim konflikcie z szefem Argasińskiemu. A gdy Chodakowski wpada przypadkiem w pracy na siostrę Sowińskiego, dyrektor wybucha nagle wściekłością. I to taką, że o mało nie rzuca się na chirurga z pięściami! Z kolei Iwona postanawia zrobić w życiu „porządk”. Powód? Po złych snach i kilku „sygnałach ostrzegawczych” spodziewa się swojej śmierci. Domańska natomiast cały czas próbuje uwieść Marcina i dostaje w końcu od swojej przyjaciółki Klary „deep-fake”, z Chodakowskim w roli głównej. Kama natomiast zaczyna mieć wyrzuty sumienia. Świadomość, że to przez nią mąż odszedł z pracy, którą kochał i trafił do firmy, której w głębi duszy nie cierpi, nie daje jej spokoju.



G. 21:40

Sprawiedliwi. Trójmiasto

TV 4

Starsza aspirant Patrycja Berg i starszy aspirant Maksym Pietras prowadzą śledztwo w sprawie zaginięcia siedmioletniej Madzi Pałeckiej. Matka dziewczynki jest uzależniona od alkoholu i o zniknięciu córki zorientowała się dopiero po dwóch dniach. Pierwszy trop prowadzi do jej partnera, Adama Wal-kowskiego – recydywisty, który regularnie był w mieszkaniu Pałeckiej i wielokrotnie groził dziecku. Podejrzenia śledczych wzmacnia odkrycie w jego lokalu zakrwawionego ubrania. Wkrótce nad brzegiem stawu policja odnajduje dziecięcy bucik, co budzi obawy, że ciało dziewczynki znajduje się na dnie zbiornika. Równolegle Pietras mierzy się z niespodziewanym dramatem. W wyniku odniesionych obrażeń Siwy ma problemy z pamięcią i nie rozpoznaje przyjaciela. Śledczy robi wszystko, aby pomóc przynajmniej – niestety bez efektów.

KRZYŻÓWKA NR 138

Poziomo:

- 1) potrawa z mięsa wołowego,
5) bajka epigramatyczna Ignacego Krasickiego,
9) amerykański stan ze stolicą w Columbus,
10) zimą otula szyję,
12) zmora wielkich aglomeracji,
14) uczeń szkoły wojskowej,
15) dobra opinia o firmie,
16) renkloda o żółtych owocach,
17) kryształ do tamowania krwi,
18) zabieg płucny,
19) transport drewna rzeką,
22) sielankowy utwór poetycki,
23) rząd lamp w teatrze,
28) narzędzie do wyciągania gwoździ,
29) gdy wszystko funkcjonuje poprawnie, zgodnie z planem,
30) efekt ludzkiej pracy,
31) drobny przedmiot reklamowy,
34) przodek konia domowego,
38) grecka muza astronomii,
39) nie opłaci się ... za wyprawkę,
40) „... dla zuchwałych”, film wojenny,
41) na pagonie generała,
42) komedia filmowa z rolą Jacka Lemmona.

Pionowo:

- 1) największa łódź okrętowa,
2) dawny obszar ziemski,
3) rzeczowa gwarancja zwrotu długu,
4) miododajna roślina przyprawowa,
5) zajmuje się badaniem wszechświata,
6) drapieżnik z rodziny kotów, puma,

1		2		3			4			5			6		7		8
							9										
				10		11				12	13						
14						15							16				
				17						18							
19	20		21			22							23	24		25	
						26						27					
28					29								30				
31		32		33								34	35		36		37
38												39					
40													41				
				42													

AUTOPROMOCJA 0110990296

Tvoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

© 52 511 94 64

- 7) szkoła ponadpodstawowa,
8) pustynia od Atlantyku po Morze Czerwone,
11) afrykańska owca grzywiasta,
13) żyzna gleba nadrzeczna,
20) słaby punkt Achillesa,
21) dawna nazwa stopu kilku metali,
24) imię Barcisia, aktora z „Miodowych lat”,
25) eksperyment w laboratorium,
26) pospolity, kłujący chwast polny,
27) dawniej concept, krotochwila,
31) konferencja lub klapsa w sędzie,
32) rozmowa dwóch osób,
33) końcowa część powieści,
35) skrywa małżeńskie tajemnice,
36) rogi zwierzyny płowej,
37) opiekuje się cudzymi dziećmi, bona.

ROZWIĄZANIE NR 137

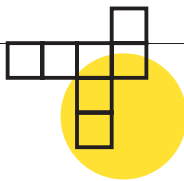
Ż	Ż	Ż	D	Z	I	E	K	A	N	Ś	D	D
A	L	E	K	S	M	Ł	I	G	L	I	W	I
R	L	S	P	I	R	A	L	E	I	Ó	S	
C	H	A	D	E	K	E	M	D	O	Z	O	R
I	Z	K	K	R	O	S	N	O	R			
K	R	O	P	L	A	Ó	T	L	A	M	B	E
U	E	M	Z	A	W	K	A	I	E			
I	M	P	O	R	T	Y	O			S	Z	T
B	R	E								I		A
J	A	S	K	R	A					M	E	S
A		A	T							B	R	R
K	E	L	N	E	R					K	A	S
O	A		Z							U	A	E
Ś	C	I	A	N	Y					S	C	Y
Ć	K		K	A	P	I	L	A	R	Y		K

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

rymski bożek leśny	erodia wapieni bilon, drobne	pustelnik, samotnik	nosorożec lub wilk	przychylność	np. Paweł Fajdek	dumny z ogona	górski strumień	uczucie smutku paryska rzeka
zbrojna napasć				zabezpiecza spłatę długu				
				kłopot, kram				
			lud germański			ptasi „magazyn”		
indiańska trucizna			literacka historia rodu	gruba księga			węgierska puszcza	pożywka dla bakterii
czubek buta				Jaś dla Małgosi				
polny kwiat	gramocząsteczka	złot na Łysej Górze			poroniony rzesą			
ruchy mięśni twarzy					strój mecenasa			
starofrancuski taniec				kulszowa dolegliwość				
		często niewarta świeczki		w ekwipunku alpinisty				
odkryty pojazd konny			znakomitość		młoda lub wodna			

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: GRAMATYKA



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważna decyzja otworzy dziś nowe drzwi. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji i działać bez zbędnej zwłoki.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny rytm dnia sprzyja ważnym rozmowom. Horoskop na dziś radzi nie ignorować swoich potrzeb.

Baran (21.03 - 19.04)
Nadejdzie ciekawa wiadomość. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje zachować elastyczność w działaniu.

Byk (20.04 - 20.05)
Bliskość z ukochaną osobą doda Ci energii. Horoskop dzienny zapowiada wieczór w miłej atmosferze.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś to wskazówka, by pokazać swoje pomysły.

Rak (22.06 - 22.07)
Harmonia wróci do Twoich relacji. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że rozmowa pomoże zakończyć napięcie.

Lew (23.07 - 22.08)
Intuicja podpowie Ci właściwą drogę. Horoskop dzienny radzi zaufać przeczuciu, nawet jeśli inni wątpią.

Panna (23.08 - 22.09)
Okazja zachęci Cię do działania. Horoskop na dziś podpowiada, by wyjść poza swoją strefę komfortu.

Waga (23.09 - 22.10)
Szczegóły mogą zdecydować o sukcesie. Horoskop dzienny na wtorek radzi nie spieszyc się z wyborem.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie konkretne efekty. Horoskop dzienny mówi, że docenisz to, co udało Ci się osiągnąć.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nowy pomysł może nabrać kształtu. Horoskop na dziś radzi posłuchać osoby, która spojrzy na sprawę inaczej.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Romantyczny nastrój sprzyja uczuciom. Horoskop dzienny na wtorek wróży udany wieczór...

HISTORIA



28 sierpnia 1927 r. w Spale odbyły się pierwsze Dożynki Prezydenckie z udziałem Ignacego Mościckiego

Huculi, polityka i bigos. Dożynki w Spale w 1927 r.

Właśnie ruszyła fala lokalnych dożynek w całej Polsce – w tym roku będzie ich blisko 120. Centralne odbędą się w Spale 13 września. Tak jak 99 lat temu

Mariusz Grabowski

Dożynki to stały element oficjalnej agroideologii państwa polskiego. Organizowano je w dwudziestolecie, w Polsce Ludowej, dobrze mają się także dzisiaj. Mało kto pamięta, że zwyczaj dożynekowania sięga korzeniami obyczajowości I Rzeczypospolitej.

Na koniec żniw

W dzisiejszej formie dożynki są połączeniem dwóch staropolskich zwyczajów: tzw. okrężnego oraz dożynek, które w przeszłości były osobnymi, blisko sąsiadującymi świętami.

Zygmunt Gloger w trzecim tomie „Encyklopedii staropolskiej” pisał, że „Okrężne, biesiada rolnicza w jesieni po sprzątnięciu wszystkich zbiorów, czyli po »okrążeniu« pól, skąd i nazwa okrężnego powstała. Okrężne tem się różni od dożynek, że dożynki oznaczają dożęcie oziminy i przyniesienie wieńca gospodarzowi z pola do domu. Okrężne zaś jest zabytkiem uczt jesiennych, znanych w przeszłości wielu narodom,

wyprawianych po sprzątnięciu z pola wszystkich plonów”.

Symboliczne zakończenie żniw miało też swą uroczystą oprawę religijną. W każdym kościele parafialnym święcono obrzędowe pieczywo oraz wieńce dożynekowe wykonywane przez wytypowane wcześniej okoliczne wsie. Wieńce miały dość różnorodne kształty, zazwyczaj były zakończone w formie krzyży, hostii, kielichów i koron.

Gdzie? W Spale

Trudno dociec, kto w otoczeniu prezydenta Ignacego Mościckiego studiował Glogera, ale na pewno byli tam tacy, którzy zadali sobie trud przejrzenia planów prezydenta Stanisława Wojciechowskiego. To bowiem za jego kadencji narodził się pomysł organizacji wielkiego, ogólnonarodowego święta dowartościującego wieś.

Wytypowano nawet miejsce – Spalę, małą miejscowość w dawnej Puszczy Pilickiej, którą Wojciechowski lubił odwiedzać. Wybudowano tam w 1923 r. drewnianą kaplicę w stylu narodowym we-

dług projektu Kazimierza Skórewicza. Poświęcenia fundamentów dokonał kapelan prezydenta prałat Marian Tokarzowski.

Po zamachu majowym nowym gospodarzem Spali został Ignacy Mościcki. Rok później, 28 sierpnia 1927 r., odbyły się tam pierwsze Dożynki Prezydenckie. Z jasnym przesłaniem: miały świadczyć o tym, że państwo dba o chłopów, stanowiących wówczas ponad 60 proc. mieszkańców Polski.

Chłop też człowiek

Ówczesną politykę II RP wobec chłopów nazwać można „bierną”. W 1925 r. uchwalono co prawda reformę rolną, ale mało kto z polityków wieszczył jej powodzenie. Chłopi czuli się obywatelami drugiej kategorii, do czego przyczyniał się opresyjny aparat państwowy. Wieś była nękana podatkami i arbitralnie nakładanymi karami administracyjnymi. Włościanie byli również dyskryminowani w urzędach, traktowani – co potwierdzają liczne świadectwa – nierzadko z fałszywie pojętą postszlachecką pogardą.

Dodajmy do tego, że kilkanaście procent chłopów w pierwszych latach niepodległości i w dobie kryzysu nie jadało do syta, szczególnie na przednówku. Permanentnie, zwłaszcza na ziemiach wschodnich, powtarzały się lokalne przypadki okresowego głodu.

Czasy wielkich strajków chłopskich i brutalnych represji miały dopiero nadejść dekadę później, ale już w połowie lat 20. stosunki państwo-wieś dalekie były od stabilizacji.

Obiad z Mościckim

Co ciekawe, odzew chłopów na sygnał od państwa był niespodziewanie pozytywny. Organizatorami dożynek były: Centralny Związek Kółek Rolniczych oraz podległe mu organizacje młodzieży wiejskiej i Związek Teatrów Ludowych. Do Spali przybyły delegacje poszczególnych ziem, nawet tak egzotycznych jak Huculszczyzna, oraz dzielnic całej Polski, w łącznej liczbie ok. 10 tys. osób. Licznie zjechali dziennikarze, a wydarzenie relacjonowało radio.

Jak zanotował w swoich wspomnieniach adiutant prezydenta por. Henryk Comte, uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem odprawionym przez prezydenckiego kapłana – ks. Mikołaja Bojanka, przy wzniesionym w centrum Spali ołtarzu polowym. Przed prezydenckim pałacem stanęło obszerne podium wyścielane kolorowymi dywanami.

Mościcki na początku uroczystości podziękował staroście dożynek za życzenia i odebrał wieńiec od żniwiarza. Następnie nastąpił przemarsz pochodu dożynkowego przy dźwiękach orkiestry i kapeli ludowych. Korowód trwał przeszło godzinę, po czym goście dożynkowi zostali zaproszeni przez gospodarza na wspólny obiad. Przy stołach ustawionych w lesie wojskowe kuchnie polowe wydawały bigos, a bazy – piwo. Delegacje zaś, które składały wieńce, zasiadły do wspólnego stołu z prezydentem na polanie za pałacem.

Mościcki na początku uroczystości podziękował staroście dożynek za życzenia i odebrał wieńiec od żniwiarza. Następnie nastąpił przemarsz pochodu dożynkowego przy dźwiękach orkiestry i kapeli ludowych. Korowód trwał przeszło godzinę, po czym goście dożynkowi zostali zaproszeni przez gospodarza na wspólny obiad. Przy stołach ustawionych w lesie wojskowe kuchnie polowe wydawały bigos, a bazy – piwo. Delegacje zaś, które składały wieńce, zasiadły do wspólnego stołu z prezydentem na polanie za pałacem.

Huculi i Górale

Sukces imprezy zdyskontowano rok później, gdy do Spali przybyło ok. 40 tys. ludzi. Tylko z Warszawy przyjechało 28 pociągów, nie licząc autokarów i innych środków transportu. Uroczystości trwały aż trzy dni.

Na stronach Lokalnej Organizacji Turystycznej w Spale czytamy: „Przed dożynkami w 1928 r., największymi w okresie międzywojennym, zbudowano okazały stadion i kuchnię z zapleczem. Stadion miał bieżnię długości 460 metrów i trybunę mogącą pomieścić około 10 tys. widzów. Pośrodku widowni znajdowała się upiększona drewnianym wystrojem łóża dla Prezydenta RP i jego gości. Na stadionie tym odprawiono przy polowym ołtarzu Mszę św. otwierającą spalskie dożynki. Tutaj też przebiegał ceremoniał składania wieńców dożynkowych”.

Drugiego dnia dożynek odbyła się swoista defilada. Marszerowali m.in. „Huculi i Górale, dwie dziewczyny z grabiami, dwóch chłopów z kosami, Ślązak i Kujawiak, dwie dziewczyny z sierpami, wóz siana i cztery dziewczyny z grabiami, dwie dziewczyny z widłami, dwie dziewczyny na wozie, czterokołowy wóz, a na nim zboże, grupa chłopów i dziewcząt – cztery pary, orkiestra wiejska i wieńiec ogólnopolski, czterech chłopów z cepami”. To fragment książki Michała Słomskiego „Prezydencka Spala”.

Idąc w pochodzie

Dożynki miały ogólnopolski charakter aż do wybuchu wojny i natychmiast odżyły w robotniczo-chłopskim PRL-u. Spalę odsunięto w cień, a celebry odbywały się w różnych miejscach kraju: np. w 1946 r. w Opolu, w 1949 r. na wrocławskim Psim Polu, w 1973 r. w Białymstoku, a ostatnie, w 1987 r. w Wąbrzeźnie. Jednocześnie centralne uroczystości organizowano od 1955 r. w stolicy. Od lat 80. miały swoją religijną alternatywę na Jasnej Górze.

Propaganda Polski Ludowej lubowała się w zestawianiu „mrocznej przeszłości” i „słonecznego dzisiaj”. np. „Gazeta Poznańska” w 1955 r. nazywała przedwojenne święto plonów w Spale „feudalnym hołdem chłopów

składających wieńce dożynekowe jasnie panom”. Autor artykułu pisał z pasją: „Wyprawianie dożynek przez dziecię miało charakter jałmużny i łaski. Krocząc z wieńcem dożynekowym i śpiewając piosenki dożynekowe, upokarzające często, na cześć rozwalonego na ganku dziedzica, biedota wiejska i dworska, ponieważ, żyjąca w nędzy i ciągłym strachu, nie robiła tego z własnej woli, ale z przymusu. Niejednokrotnie chłop i wyrobnik pańszczyźniany śpiewał przed dworem pieśni chwalcące swego pana za jego rzekomą dobroć w miejscu, gdzie poprzedniego dnia otrzymywał tęgie kije”.

Zataczając koło

Obchody święta plonów wkroczyły w nowy etap wraz z dojściem do władzy Edwarda Gierka. Jubileuszowe, XXX Dożynki Centralne w 1974 r. zorganizowano w Poznaniu, ze względu na spektakularne inwestycje i sukcesy, jakimi mogło w tym czasie poszczycić się to miasto: wybudowanie hali Arena, oddanie do użytku Trasy Hetmańskiej, narodziny półmilionowego obywatela Polski Ludowej i wyprodukowanie przez zakłady H. Cegielskiego setnej lokomotywy spalinowej.

„Po reformie administracyjnej kraju z 1975 r. dożynki centralne odbywały się w stolicach nowych województw, takich jak Leszno, Płock, Piotrków Trybunalski. Rozwiązanie takie miało zarówno promować samą reformę, jak i dowartościować mniejsze ośrodki wojewódzkie” – pisze Monika Milewska w tekście „Ukradzione święto. Dożynki w PRL”.

Tradycja organizowania dożynek w Spale powróciła po 1989 r., stanowiąc wyraz „pielęgnowania związków z przeszłością historyczną i budowania tożsamości narodowej”. Od 2005 r. uroczystości dożynekowe w Spale odbywają się rokrocznie we wrześniu już pod nazwą „Dożynki Prezydenckie”.

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.

Producent „GARDA” tel. 504166613

REKLAMA 0011575824

Zielonka Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

eprasa.pl 06a52b1dc5

0011579717

„Nie odchodzi ten, kto pozostaje w sercach bliskich”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 1 września 2026 r. zmarła
Nasza Kochana Babcia i Prababcia

ś†p

Irena Wilczyńska

lat 93

Ceremonia pogrzebowa poprzedzona mszą świętą
odprawiona zostanie w dniu 12.09.2026 r (sobota)
o godzinie 9.00 w kaplicy
na cmentarzu parafialnym Bielawki
przy ul. Wyszyńskiego w Bydgoszczy.

Pogrążona w smutku
Rodzina

0011579713

„Śmierć jest zawsze przedwczesna, gdy Matka odchodzi”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 września 2026 r. odeszła od nas
Nasza Kochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

ś†p

Łucja Stefanowska

z domu Grubich
lat 90

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 14 września 2026 r. (poniedziałek) o godzinie 11.00 (różaniec 10.30)
na cmentarzu komunalnym przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona
Rodzina

0011579871

„Nie odchodzi ten, kto pozostaje w sercach bliskich”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 6 września 2026 r. zasnął w Bogu
Nasz Kochany Mąż, Tata, Teść i Dziadek

ś†p

Paweł Żak

lat 74

Ceremonia pogrzebowa poprzedzona mszą świętą
odprawiona zostanie
w dniu 11 września 2026 r. (piątek) o godzinie 11.30
w kaplicy na cmentarzu parafialnym Świętej Trójcy
przy ul. Lotników w Bydgoszczy.

Pogrążona w smutku
Rodzina

0011579952

„Złote serce miałeś, od życia dużo nie chciałeś,
ale zawsze z czułością o nas dbałeś i tak gorąco nas kochałeś.
Na zawsze pozostaniesz w naszych sercach”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 7 września 2026 r. odszedł od nas
Nasz Kochany Mąż, Tata, Teść i Dziadek

ś†p

Bogusław Poświata

lat 87

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 11 września 2026 r. (piątek) o godzinie 13.00 (różaniec 12.30)
na cmentarzu komunalnym przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona
Rodzina

0011579735

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy,
że dnia 4.09.2026 r.
odszedł od nas nasz kochany Mąż, Tata, Teść i Dziadek

ś†p

Marek Matusz

lat 72

Pogrzeb wraz z mszą św. żałobną odbędzie się
dnia 9.09.2026 r. o godz. 12.00
na cmentarzu Nowofarnym przy ul. Artyleryjskiej.

W żalu pogrążona
Rodzina

0011579393

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4.09.2026 r. odszedł od nas

ś†p

Henryk Mrozik

lat 84

Msza św. pogrzebowa poprzedzona różańcem zostanie odprawiona
w czwartek, 10 września 2026 roku, o godz. 11:00
w kościele na cmentarzu parafialnym przy ul. Kaplicznej 2 w Bydgoszczy (Siernieczek).

W smutku pogrążona
Rodzina

0011579637

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Koledze

lek. med. Andrzejowi Kopczyńskiemu

z powodu śmierci

Ojca

składa

Zespół Kliniki Otolaryngologii, Onkologii
Laryngologicznej, Audiologii i Foniatrii
Szpitala Uniwersyteckiego nr 1
im. dr. Antoniego Jurasza w Bydgoszczy

0011579705

„Odszedłeś cicho i bez pożegnania,
jak ktoś, kto nie chce swym odejściem smucić,
jak ktoś, kto wierzy w chwili rozstania,
że ma niebawem z dobrą wieścią wrócić”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 27 sierpnia 2026 r. odszedł
Nasz Mąż, Tata, Teść, Dziadek, Pradziadek i Brat

ś†p

Ryszard Szalek

lat 93

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 12 września 2026 r. (sobota) o godzinie 10:00
na cmentarzu parafialnym Prądy przy ul. Tańskich w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona
Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Sport

ŻUŻEL

PSŻ na drodze Abramczyk Polonii do elity. Play off tych ekip to wielkie emocje

Marcin Kozłowski

Bydgoski zespół pewnie pokonał Orła Łódź w rewanżowym spotkaniu półfinałowym Metalkas 2. Ekstraligi i wjechał do finału rozgrywek. O wejście do elity powalczy w dwumeczu z poznańskimi „Skorpionami”.

Przed rozpoczęciem sezonu 2026 w Bydgoszczy nikt nie ukrywał, że cel Abramczyk Polonii jest jeden - awans do PGE Ekstraligi. Drużyna krok po kroku zbliża się wykonania tego zadania. Z kompletem 14 zwycięstw - wygrała sezon zasadniczy i w półfinale play off wybrała sobie Orła Łódź. W pierwszym meczu na torze rywala straciła pierwszy punkt w rozgrywkach i zremisowała 45:45.

Rewanż miał być formalnością, ale do 7. wyścigu bydgoscy kibice przecierali oczy ze zdumienia bo ich pupile prowadzili zaledwie 19:17. Później na torze dominowali już tylko poloniści - zwyciężyli 57:33, w dwumeczu 102:78 i awansowali do finału rozgrywek sezonu 2026 w Metalkas 2. Lidze.

- Wyścig po wyścigu, mecz po meczu realizujemy swój plan. Jesteśmy już w finale i przed nami najważniejsze spotkania z Poznaniem. Przez cały sezon ciężko na to pracowaliśmy. Musimy przeanalizować zawody z Orłem bo ich początek nie był w naszym wykonaniu przekonujący. Nie pierwszy raz jednak potrafił się podnieść po słabszych pierwszych startach. Narady w parkingu przynoszą

efekty. Jesteśmy z zespołem z charakterem na torze i w parkingu - mówi Szymon Woźniak, kapitan Abramczyk Polonii.

Rywałem Bydgoszczan w walce o awans do żużlowej elity będzie PSŻ Poznań, który w półfinale okazał się lepszy od ROW-u Rybnik - 51:39 i 42:48. W sezonie zasadniczym poloniści dwa razy bardzo pewnie pokonali „Skorpiony” - 56:34 u siebie i 51:39.

Starcia obu ekip w play off przynosiły jednak zawsze wielkie emocje. Kibice z pewnością pamiętają finał 2. Ligi Żużlowej z sezonu 2019. W pierwszym starciu w Poznaniu ZOO Leszcz Polonia przegrała aż 31:59. Kiedy wydawało się, że losy awansu są rozstrzygnięte w rewanżu gospodarze dokonali wydawało się niemożliwego i rozbili rywala 61:29.

Do kolejnego bydgosko-poznańskiego starcia w play off doszło w sezonie 2024. Zdecydowanym faworytem była Abramczyk Polonia. Tymczasem na wyjeździe uległa 37:52, a w rewanżu wygrała zaledwie 51:38 i przegrała dwumecz 88:90. Wówczas obowiązujący jednak inny regulamin rozgrywek i Abramczyk Polonia awansowała do półfinału jako lucky loser (szczęśliwy przegrany).

Smaczku tegorocznej finałowej rywalizacji dodaje fakt, że Ryan Douglas, lider PSŻ ma już uzgodnione warunki kontraktu z bydgoskim klubem na sezon 2027 w przypadku awansu. Początek walki o PGE Ekstraligę już w najbliższą niedzielę w Poznaniu, rewanż tydzień później w Bydgoszczy. ©©

ŻUŻEL

Dokonali tego po 31 latach. Wielki mecz Noricka



Robert Lambert i Bartosz Zmarzlik teraz spotkają się jeszcze raz na Motoarenie

Joachim Przybył

Pres Toruń o krok od finału PGE Ekstraligi. „Anioły” po ponad 30 latach wygrały w Lublinie, sektor gości oszalał z radości.

Niewielu z kibiców obecnych w sektorze gości w Lublinie pamiętało ostatnie zwycięstwo toruńskich żużlowców na tym torze. Zdarzyło się to w 1995 roku, gdy kluczowe role w ówczesnym Apatorze odgrywali Mark Loram, Tomasz Bajerski i Jacek Krzyżaniak. Potem lublinian nie było w ekstralidze, a jak wrócili to nie tylko przyłożyli ręce do spadku „Aniołów” do I ligi, ale na swoim torze byli zwykle bezlitośni.

Od ubiegłego roku torunianie biorą rewanż za lata upokorzeń. W sezonie 2025 pokonali Motor w dwumeczu o złoto, choć w Lublinie znowu uzbierali tylko 38 punktów. Teraz utworzyli sobie drogę do finału w sezonie 2026, bijąc wicemistrzów Polski na ich terenie. Bohaterem była cała drużyna, ale dwa ogniwa były szczególnie ważne. Absolutną sensacją meczu był Norick Bloedorn, który wygrał kluczowe wyścigu numer 13 i 14, akurat wtedy, gdy Motor pierwszy raz objął prowadzenie. W pierwszych z nich nie dał szans Bartoszowi Zmarzlikowi. Młody Niemiec zaliczył więc kolejny udany wyjazd w rundzie rewanżowej.

- Lubię ten tor, to klasyczny, niemiecki tor w starym stylu. Czułem, że mam szansę na dobry rezultat. Wystartowałem świetnie w pierwszym biegu. Potem wprowadziłem drobną zmianę i po prostu starałem się jechać swoje. Praca sprzęgła była bez zarzutu, to świetne uczucie - podsumował Bloedorn, który świetny występ opłacił drobną kontuzją: w jednym z wyścigów stopa zaplątała mu się w sprzychy koła innego motocykla.

Drugim filarem Pres w Lublinie był Mikkel Michelsen. On także miał nieudaną rundę zasadniczą. W wielu meczach rozczarowywał, play off rozpoczynał ze średnią poniżej 1.8 pkt. W Lublinie był najlepszym zawodnikiem meczu, a największą satysfakcję sprawiło mu pokonanie Bartosza Zmarzlika w finałowym wyścigu.

- Świetny mecz, bardzo solidny występ całej drużyny. Każdy dorzucił cenne punkty. Rozmawialiśmy o tym przez cały sezon: potrzebuujemy tego, aby wszyscy „kliknęli” w tym samym czasie - powiedział Michelsen. O swojej dyspozycji dodał: - Ostatnie kilka lat nie szło mi tu najlepiej, więc wróciliśmy do podstaw. Dobraliśmy silniki i ustawienia zbliżone do tych z czasów, gdy tu jeździłem. To ułatwiło mi zadanie, a dobre starty tylko dodatkowo pomogły.

Cały mecz ustawił początek, cztery pierwsze wyścigi to było trzęsienie ziemi i prowadzenie Pres 17:7. Zaskoczyli juniorzy, którzy pięć dni wcześniej byli tłem dla rywali w DMP juniorów, a w niedzielę pewnie wygrali swój wyścig 5:1.

- Goście lepiej przystosowali się do warunków na torze, szybciej puszczali klamkę sprzęgła i to cała tajemnica. My jeździmy w tym roku trochę słabiej niż w poprzednich spotkaniach - przyznał Jacek Ziolkowski z Motoru.

Rewanż w Toruniu w niedzielę o godz. 19.30. - Pamiętajmy, że to dopiero pierwszy mecz. Wciąż czeka nas rewanż u siebie i niczego nie traktujemy jako pewnik. Wygrana cieszy, ale przed nami wciąż dużo pracy - przestrzegła Michelsen.

MOTOR LUBLIN - PRES GRUPA DEWELOPERSKA TORUŃ 42:48

MOTOR: Vaculik 2+1 (0,1,-1), Lindgren 4 (2,2,0,0,0), Woryna 8 (1,3,1,3,0), Cierniak 9 (0,1,3,3,2), Zmarzlik 14 (2,3,3,3,1,2), Baribor 2+1 (1,1,0), Jaworski 3+1 (0,1,2)

PRES: Dudek 4+1 (3,0,1,0), Lambert 6 (1,2,2,1), Bloedorn 9+2 (2,0,1,3,3), Michelsen 12 (3,2,2,2,3), Sajfutdinow 11+1 (3,3,2,2,1), Kawczyński 3+1 (2,0,0,1), Duchirski 3 (3,0,0)

W DRUGIM PÓŁFINALE

Unia Leszno - Sparta Wrocław 35:55

UNIA: Zengota 6, Kołodziej 3+1, Cook 8+1, Rew 5, Pawlicki 8, Parnicki 2, Konieczny 3.

SPARTA: Bewley 10+2, Janowski 11, Kurtz 6+1, Obst n/s, Łaguta 15, Kowolik 6+1, Andersen 7

KRÓTKO

Piłka nożna

Elita zaczyna rozgrywki

Dziś odbędą się pierwsze spotkania 1. kolejki Ligi Mistrzów. Zagrają: AEK Ateny - LASK Linz (godz. 18.45 - transmisja w Canal+ Extra 3), Club Brugge - Aston Villa (18.45 - Canal+ Extra 2), Real Madryt - Inter Mediolan (21 - Canal+ Extra 1), Borussia Dortmund - Villarreal (21 - Canal+ Extra 2), FC Porto - Manchester City (21 - TVP 1, Canal+ Extra 6, Canal+ 360), LOSC Lille - Betis Sevilla (21 - Canal+ Extra 3). W Canal+ Extra 4 zaplanowana jest multiliga. Trofeum broni PSG, które w finale pokonało Arsenal Londyn. (MK)

Koszykówka

Puchar został w domu

Anwil Włocławek zdobył Kasztelan Basketball Cup po zwycięstwie ze szwedzkim zespołem Sodertalje Kings 87:45 (23:10, 27:14, 23:9, 14:12). Punkty dla gospodarzy zdobyli: Hines Jr 21 (7 zb., 3 as.), Lecomte 14, Freeman 12 (10 zb.), Stupński 12 (6 zb.), Strong 11 (4 as.), Łazarski 9, Vanwijn 5 (6 zb., 3 as.), Szlachetka 3 (4 as.). Enea Łąciate Astoria pokonała w sparingu Trefl Sopot 94:88, punkty: Taylor 17, Ogundiran 15, Andersson 15, Bremby 14, Kamiński 9, Kimbrough 8, Ptak 8, Wińkowski 4, Thomas 2, Kłaczek 2. (JP)